Nr. 264. Lwów — Sobota dnia 24 Listopada 1906. Rok XLVI.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Izba panów.

Wiedeń 21 listopada.

(J. N.) Powszechną uwagę zwracają na siebie toczące się od wtorku 20 bm. prywatne obrady członków izby panów nad reformą wyborczą. Wczoraj obradowały komitety wykonawcze poszczególnych grup, wszystkie razem; od dziś obradują wszystkie grupy, każda z osobna; prócz tego obradowali onegdaj w Krakowie polscy członkowie izby panów w liczbie 19. Dzisiejsze dzienniki donoszą jednak, jakoby z tych obrad dziś już wywnioskować można, że w izbie panów znajdzie się przepisana większość dla reformy wyborczej, że odezwie się wprawdzie krytyka tak zasad, jak i szczegółów ustawy, ale że się też i na krytyce skończy, gdyż izba panów nie zechce czuć się uprawnioną do zmieniania tego ustroju izby posłów, jaki ta ostatnia sama sobie nada, tembardziej, że narodowy kompromis został już pomiędzy narodowemi stronnictwami izby poselskiej zawartym; że wreszcie izba panów ograniczy się do pozostawienia izbie poselskiej całej odpowiedzialności za dzieło reformy wyborczej, ale nie zechce reformy udaremniać a nawet zmieniać.

My uważamy te wiadomości tylko za zwykły manewr dziennikarski, pochodzący z c. k. biura prasowego, mający usposobić opinię publiczną przychylnie dla woli rządu, tak, aby przez to ułatwić tym członkom izby, którzy dla nienarażenia się rządowi lub z wrodzonego kwietyzmu albo braku decyzyi chcieliby się zgodzić na reformę, ale mają jeszcze pewne skrupuły, porzucenie tych skrupułów. Gdyby jednak inaczej być miało, to musielibyśmy bardzo ubolewać nad zmianą usposobienia izby panów od roku, kiedy te tak silnie wystąpiła przeciw projektowi br. Gautscha.

Kompromis narodowy, zawarty rzekomo w izbie posłów, nie zadowala właściwie nikogo, jak to dziś słusznie stwierdził w swej doskonałej mowie p. Bobrzyński; specyalnie nie zadowala Polaków. Dowodem tego niezadowolenia były przecież wnioski mniejszości p. Starzyńskiego o dodanie nowych 8 mandatów dla Galicyi i p. Głąbińskiego o mandat polski dla Bukowiny — a odrzucenie tych wniosków przez izbę wzmaga tylko niezadowolenie Polaków.

Wielokrotność głosów upadła właśnie dziś w izbie wbrew woli wielkiej części izby i wbrew woli Koła polskiego, a gdyby rząd nie był się nastraszył wczorajszego ultimatum stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, postawionego w mowie p. Gessmanna, gdyby wskutek tego nie był wypowiedział wczoraj minister Bienerth mowy, bardzo odbiegającej od stanowiska neutralnej życzliwości, jaką rząd zajmował dotąd w obec sprawy wielokrotności głosów i gdyby wreszcie rząd nie był dziś zastosował najsilniejszych środków pressyi przeciw posłom, dającym na siebie w ten sposób działać, byłaby wielokrotność dziś w izbie przeszła. Wczorajsza mowa p. ministra spraw wewnętrznych przeciw wielokrotności sprawiła bardzo przykre wrażenie.

Już do dziś ma więc izba panów dość do naprawienia w uchwałach izby posłów, — ale ważniejsze są jeszcze ogólne punkty widzenia. Skoro powszechne a równe prawo wyborcze jest niebezpiecznem ze względów ogólno państwowych, a niedorzecznem z punktu widzenia społecznego i kulturalnego ustroju, to przedewszystkiem rzeczą izby panów jest czuwać nad tem, aby najwyższe interesy ogólno-państwowe i intenzywność idei dynastycznej w Austryi nie ucierpiały srodze na tej reformie. Wszakże główną racyą jej bytu, jak w ogóle bytu każdego senatu i każdej izby wyższej jest godzić zbyt daleko idące zapędy izby poselskiej z niezbędnymi wymogami bytu państwa i ustroju społecznego. Wszakże również jest zadaniem izby wyższej dbać o to, by potężny wpływ polityczny, tkwiący w prawie wyborczem, rozdawany był pomiędzy jednostki w tym stopniu i stosunku, w jakim one są zdolne do wykonywania go w myśl istotnego dobra ogółu i w jakim są same zainteresowane w istnieniu państwa a przywiązane do trwałych podstaw ustroju społecznego, wyższej cywilizacyi i wyższych narodowych dążeń. Zrzucać z siebie gołosłownie odpowiedzialność na inne czynniki można tylko wtedy, kiedy się samemu nie ma w pewnej sprawie głosu decydującego; ale kiedy się może własnym głosem rzecz szkodliwą obalić, wtenczas zrzucanie ze siebie odpowiedzialności — byłoby tylko Piłatowem umywaniem rąk. Dość popatrzeć np. na Anglię, gdzie przed kilkunastu laty izba lordów obaliła — słusznie czy nie słusznie — Gladstone'owski home-rule bill dla Irlandyi. Prawda, że austryacka izba panów nie ma znaczenia, tradycyi i płynącej stąd siły angielskiej izby lordów, ale powinno być jej marzeniem, do tego znaczenia i wpływu przynajmniej się zbliżyć; a droga do tego jest inna, aniżeli bezpodstawne poddawanie się rzekomym wyższym koniecznościom. Jeżeli izba posłów z pewnością nie zgodzi się bezkrytycznie na każdą, jakąkolwiek, reformę izby panów, to nawzajem i ta ostatnia nie powinna ani na chwilę zapominać, że jest na mocy konstytucyi równorzędnym z izbą posłów czynnikiem w państwie i ustawodawstwie i powinna stwierdzać to czynami, a nie ograniczać się do ckliwego narzekania i rezygnacyi.

„Prowokacye narodu ruskiego.“

Donieśliśmy już wczoraj, że p. Wassilko, gdy wniosek jego o łączenie w jeden okręg wyborczy jedynie gmin, nie mających ponad 500 mieszkańców, upadł, oświadczył, że jest to prowokacyą narodu ruskiego a następnie klub ruski powziął uchwałę usunięcia się od dalszych prac w izbie nad reformą wyborczą, co na wczorajszem posiedzeniu parlamentu objawił publiczną deklaracyą p. Romańczuk, poczem posłowie należący do tego klubu ostentacyjnie izbę posłów opuścili.

Wczoraj już zaznaczyliśmy, że lepszego dla siebie zakończenia pertraktacyj w kwestyi reformy wyborczej nie mogli posłowie ruscy obmyśleć. Jak długo chodziło o zapewnienie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego, o ilość mandatów i podział okręgów, tak długo wdawali się w rokowania z rządem i Kołem polskiem. Gdy to wszystko zostało przez izbę posłów uchwalone a i pluralność odrzucona, solennie imieniem narodu ruskiego zaprotestowali przeciw „rabunkowi ruskich praw“ i oświadczyli, że „nie uznają tak niesprawiedliwej, tak gwałcącej i dla państwa austryackiego wprost haniebnej uchwały, i wszystkich, którzy brali udział w tych uchwałach, oskarżają i czynią odpowiedzialnymi za następstwa“. Oczywiście najlepiej ustawę, która przyznaje im niezwykłą nadwyżkę, bo więcej niż dwa razy posiadanych mandatów, nazwać „prowokacyą narodu ruskiego“, „rabunkiem praw ruskich“ itd a mimo to z tej ustawy w przyszłości korzystać.

Wielkiego efektu atoli swojem exodusem posłowie ruscy nie wywołali. W ich rękach zużyta to jest broń, podobnie, jak ich twierdzenia o prowokacyi narodu ruskiego. Zastosowują ten wielki miecz do wszystkich spraw, choćby najdrobniejszych i nikt już ze zdziwieniem a tem mniej z przerażeniem nie patrzy, jak nim wywijają.

Za dużo było tych wołań o prowokacye narodu ruskiego, za dużo było tych secesyj i składania mandatów, aby dziś mogło to robić jeszcze jakieś wrażenie. Przecież tkwi jeszcze w pamięci secesya sejmowa z r. 1901 i zaraz w dwa lata później złożenie mandatów przez posłów ruskich z okazyi sprawy gimnazyum stanisławowskiego. A czyż przy uchwalaniu włości rentowych nie mówili ci sami panowie, że ustawa ta jest prowokacyą narodu ruskiego? Gdy jednak uzyskała sankcyę cesarską, dzienniki ruskie poczęły głośno nawoływać lud ruski do jak najszybszego zgłaszania się o pożyczki rentowe i wykorzystania w całej pełni dobrodziejstw ustawy.

Rusini tak się przyzwyczaili do miotania zwrotem o prowokacyi narodu ruskiego, że nawet świeży projekt wydziału kraj., aby, gdy na czelnik gminy zaniedbuje wykonywania miejscowej policyi ogniowej i budowniczej, mógł być ustanowiony dla spraw tych komisarz gminny, nazywa „Diło“ także prowokacyą narodu ruskiego, albowiem owi komisarze będą — wedle „Diła“ — agentami polskiej hakaty, którzy będą „z urzędu wykonywali rzemiosło „starostyńskych szpihuniw“ (!?), będą przeprowadzali w gminach zarządzenia starostw i wydziałów powiatowych“. Dalej pisze „Diło“, że na projekt wydziału kraj. narod ruski musi (?) odpowiedieć „hrimkym i odnodusznym protestom“. „Diło“ przewiduje się, że komisarz gminny sprowadzi ruinę materyalną gminy i wywoła setki obżałowań o niedozwoloną kolportaż, że będzie donosił, kto i co przemawiał na jakich zborach i będzie przeciwko mowcom świadkiem w sądzie; on będzie rozpędzał wszelkie zbory i każde prywatne „schodyny“ w czytelni. A dalej: „Win bude polskym agitatorom, bude zakładau polski czytalni i polski kółka, a szczo najważnijsze — bude polskym macherom wyborczym“. W projekcie wydziału kraj. widzi wreszcie organ ukraiński „prowokacyę ze strony Polaków“, która „wyzywa ruskich posłów do najostrzejszej borby!“ Wszystko tedy, najdrobniejsza nawet sprawa, chociażby ona była nawet z korzyścią dla Rusinów, jeśli tylko wychodzi od Polaków — stanowi dla narodu ruskiego powód do „najostrzejszej borby“.

Ale bezpośrednio interesowany lud ruski nie bierze na seryo tych wszystkich biadań i protestów — więc i my nie mamy potrzeby zwracać na nie szczególniejszej uwagi, ale postępować dalej, jak nam nakazuje sumienie i dobro ludu tak polskiego, jak i ruskiego.

List z Wiednia.

Wiedeń 21 listopada.

(Mowa dr. Bobrzyńskiego przy wniosku o pluralności. — Głosowanie.)

Wygłoszona dziś w izbie posłów mowa wiceprezesa Koła JE. Bobrzyńskiego była pierwszorzędną enuncyacyą polityczną i ogólnie bardzo się podobała. Wszystkie wywody mowcy, z wyjątkiem może jednego lub dwóch podrzędnych punktów, były doskonałe. Szczególnie głęboko ujętym i świetnie przeprowadzonym był wywód o tem, jak równość czyli niwelacya prawa wyborczego prowadzi do niwelowania społeczeństwa pod względem majątkowym, dalej do niwelacyi oświaty i kultury i do niwelacyi aspiracyj narodowych; każda niwelacya zaś czyli zrównanie jest zredukowaniem wszystkich do pewnego średniego przeciętnego typu, tj. obniżeniem poziomu, które będzie się musiało odbić także i w braku uzdolnionych przywódców politycznych.

Również trafnym był zwrot o tem (co także i w przemówieniu p. Starzyńskiego w innych słowach było wypowiedzianem), że powszechne, a równe głosowanie zechce też niwelować i narodowości w państwie bez względu na wielką i świetną przeszłość historyczną, tradycyę państwową i kulturę jednych, a brak tych warunków u drugich.

Przykre wrażenie zrobiło w sferach poselskich, że oprócz członków skoncentrowanej demokracyi i wszystkich kolegów wyznania mojżeszowego, absentował się oficyalnie od głosowania za wielokrotnością głosów także i poseł wielkiej własności sanockiej p. Włodzimierz Gniewosz.

W sprawie samorządu w Królestwie.

Warszawa 21 listopada.

Jak zapewniają źródła petersburskie, narady reprezentantów rządu centralnego z naszymi przedstawicielami, toczące się w najważniejszej dla nas kwestyi, bo przyszłego samorządu, mają się podobno ku końcowi.

Tymczasem, o ile z rozmaitych, przyznać trzeba, że jak na tak ważną sprawę, nie dość wyczerpujących informacyj, wnioskować wolno, rząd centralny nie postąpił właściwie ani krokiem naprzód i zawsze stoi na stanowisku, zmierzającem ku temu, aby żądania naszych przedstawicieli jak najbardziej obciąć, zwłaszcza na punkcie zasadniczej kwestyi co do wytworzenia centralnej władzy samorządowej. Jednakże bez częściowej choćby centralizacyi władzy trudno sobie, tak w zasadzie, jak w praktyce, samorządu pomyśleć. Do kompetencyi samorządu wchodzić mają między innemi ważne sprawy: komunikacyi lądowej i wodnej, ubezpieczeń, szkolnictwa, dobroczynne i sanitarne oraz podatków na utrzymanie instytucyi samorządu.

Łatwo zrozumieć, że we wszystkich tych sprawach pewna centralizacya jest konieczną. Zresztą, zanim jeszcze o samorządzie była mowa, rząd, uznając w niektórych sprawach potrzebę zespolenia różnych gałęzi w jedno centrum, utworzył urzędy centralne, jak: władzę naukową dla całego Królestwa, urząd ubezpieczeń, centralny zarząd szpitalny, takiż zarząd komunikacyi i t. d. Pozbawić zatem przyszły samorząd prawa centralizacyi władzy jest zupełnem niepodobieństwem. Nawet trudno nie widzieć, że w niektórych wypadkach centralna władza nie mogłaby dzielić na niezależne od siebie wydziały samorządu ziemskiego od miejskiego, bo i w tym razie zespolenie funkcyi w niektórych kwestyach wypadałoby z samej natury rzeczy.

Cóż więc się stanie, gdyby rząd, powodując się motywem jakiejś płonnej i niczem niewytłumaczonej obawy przed zbyt wielką kompetencyą centralnej władzy samorządu, zupełnie do utworzenia jej nie dopuścił. Natenczas samorząd byłby malowanym, rozdrobnionym na cząsteczki, których działalność nie mogłaby stać się owocną. Należy więc przypuścić, jeśli zamiary rządu, od którego przecie wyszła w tym wypadku inicyatywa przeprowadzenia na tej drodze samorządu w Królestwie, były szczere, że na stanowisku absolutnego oporu przeciw centralizacyi władzy samorządowej wytrwać nie może.

Przedstawiciele nasi podnosili na jednem z ostatnich posiedzeń ważną kwestyę rozdziału podatków, zwracając słusznie uwagę na to, że — zważywszy, iż Król. polskie, w stosunku do innych dzielnic państwa, opodatkowanem jest o wiele wyżej, pewna, znakomita część podatków, pobieranych dotąd przez skarb państwa, przeznaczoną być winna na potrzeby samorządu i na te wydziały, które jego władzy będą podlegać. W razie przeciwnym obciążenie podwójne kraju podatkami na te same cele, byłoby krzyczącą niesprawiedliwością a zarazem wycieńczeniem kraju pod względem ekonomicznym.

W tych wszystkich sprawach, pierwszorzędne mających znaczenie, dotychczas jaśniejszego obrazu o rezultacie obrad wyrobić sobie nie można, pomimo, że jak rzekliśmy na wstępie, posiedzenia mają się już podobno ku końcowi. Z tego wnieść wolno, że nawet w razie względnego porozumienia, od ustanowienia praw i kompetencyj samorządowych w zasadzie do przeprowadzenia ich w praktyce upłynie zapewne nie mały termin czasu. *Michał.*

Korespondencye.

Rzym, 19 listopada.

(Po zamachu ekspiacya. — Papież wobec eksplozyi. — Dobrowolna pomoc żołnierzy włoskich. — Panika w Rzymie. — Nowy wybuch pod Kwirynałem. — Innowiercy o altentacie. Zbrodniczy czyn anarchisty w Neapolu. — Czcigodny profesor i student-zbrodniarz. — Współczucie ogółu.)

Z polecenia Stolicy św. rozpoczynają się dziś we wszystkich kościołach rzymskich uroczyste, trzydniowe nabożeństwa ekspiacyjne z powodu profanacyi świątyni, którą czci nietylko świat katolicki, ale i cały świat chrześcijański. Wiadomość o wybuchu bomby w bazylice św. Piotra zakomunikował papieżowi w kilka minut po eksplozyi mons. Misciatelli, prefekt pałaców apostolskich. Pius X pobladł nieco, podumał przez chwilę, patrząc na stojący na biurku krucyfiks, potem obejrzał długi gwóźdź, jeden z tych, które znaleziono na miejscu katastrofy i zapytał, czy są zabici lub ranni i czy mury kościelne są uszkodzone. Gdy ks. prefekt dał odpowiedź uspokajającą, Pius X rozpogodził oblicze, a po odejściu prałata spędził kilka minut na modlitwie. Następnie przyjął na audyencyi rektora kollegium amerykańskiego, mons. Kennedy i pewnego katolika irlandzkiego. Ojciec św. był zupełnie spokojny i rozmawiał z przybyłymi swobodnie.

Jak wiadomo, na miejscu eksplozyi zjawili się natychmiast dwaj włoscy karabinierzy, którzy wraz z innymi żołnierzami utworzyli półkole i nie dopuszczali publiczności w okolicę rusztowania. Gdyby nie ich pomoc doraźna, publiczność rozchwytałaby w lot gwoździe i inne części składowe bomby, potrzebne w celach dochodzeń. Zanim przybiegli karabinierzy, kilka osób porwało kawałki papieru i parę gwoździ, chowając je starannie, jako talizmany. Karabinierzy, oraz liczni inni żołnierze przybyli do kościoła dla wysłuchania niedzielnej mszy św. i oglądania bazyliki. Nie wysłała ich kwestura włoska; przybyli oni z pomocą dobrowolnie. Jeszcze jeden szczegół. Znaleźli się tacy przytomni, którzy natychmiast po wybuchu wołali, aby zamknięto wejścia do świątyni, celem ujęcia zbrodniarza. Atoli tłum, który się rzucił do bram, sprzeciwił się temu; obawiano się bowiem ponownej eksplozyi.

Onegdajsza eksplozya na Corso, koło kawiarni Aragno i wczorajsza w bazylice św. Piotra ogromnie zaniepokoiły mieszkańców Rzymu i wywołały popłoch wśród cudzoziemców, którzy opuszczają hotele. Na domiar złego dziś mieliśmy znów wybuch, ale już nie bomby, lecz petardy, która z wielkim hukiem eksplodowała w długim tunelu pod Kwirynałem, a więc w samem centrum miasta. Koło godziny 4 rozeszła się pogłoska o wybuchu bomby pod pałacem królewskim; mówiono o wielu zabitych i rannych. Na szczęście, był to tylko wykwit rozgorączkowanej wyobraźni. Petarda eksplodowała na szynie, pod wozem tramwajowym, nie wyrządzając, prócz wielkiej paniki, wcale żadnej szkody.

Dzienniki tutejsze zapisują w telegramach głosy prasy zagranicznej o zbrodniczych zamachach, jakich widownią jest od kilku dni nasze miasto. Znamiennym jest artykuł londyńskiego „Daily Telegraphu“, a więc dziennika, wydawanego przez anglikańskich protestantów. Czytamy tam, że sprawcami atentatów byli anarchiści, dla których nic nie ma świętego, a dalej: „Przyzwyczaili oni świat do uważania ich za wyrzutków społeczeństwa, pozbawionych wszelkich uczuć moralnych i zdolnych do wszelkich okrucieństw. Wiadomość o zamachu, dokonanym w bazylice św. Piotra, wywołała oburzenie uniwersalne. San Pietro jest miejscem świętem dla całej kuli ziemskiej, jest jedną ze świątnic największych, ku której setki milionów ludzi zwracają swe oczy z czcią najgłębszą, a inne setki milionów ludzi, choć nie są katolikami, otaczają tę bazylikę czcią niemal taką samą. Jestto najwyższa archikatedra całego świata chrześcijańskiego, który, choć podzielony na niezliczone wyznania i sekty, uważa świątynię Piotrową za prawdziwy Kościół macierzysty w rozumieniu, które jest nietylko metaforycznem“.

Nową wielką zbrodnię popełnił anarchista w Neapolu. Ofiarą zamachu padł wielkie nadzieje rokujący uczony, docent wszechnicy tamtejszej, prof. Giovanni Rossi, człowiek stosunkowo bardzo młody; liczył bowiem zaledwie 29 lat. Zabił go znany anarchista, Sycylijczyk Saverio Lagana, który choć już dawno ukończył filozofię, ciągle uczęszczał na uniwersytet, niewątpliwie w tym celu, aby propagować anarchię wśród młodzieży akademickiej. Gwałtowny i przewrotny ten człowiek był postrachem dla wszystkich, zarówno dla profesorów, jak i młodzieży. Żył on z rozsprzedaży skryptów profesorskich, które wymuszał od wykładających. Jeden tylko prof.

15

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

Francya za Ludwika XVI chyliła się politycznie do upadku.

Oburzenie, jakie wywołał u ludu „król-słońce“ przy końcu swego panowania, obawa pochowania Ludwika XIV z okazałością (bo naczelnik policyi nie ręczył za całość zwłok i za spokój) były już przededniem wielkiej rewolucyi.

„Ukochany“ Ludwik XV wzniecił rozpustą swoją w całem państwie ferment rewolty. Na jego dworze rządziły faworytki tak, jak na dworze Katarzyny rządzili faworyci. Na jednym zależało wszystko od pań Du Barry, Pompadour, Chateauroux, Ventimille i innych, a na drugim od Gregorego lub Aleksego Orłowa, od Potemkina, Zawadowskiego, Jermołowa, Zorycza, Zubowa itd.

Francya jednak, pomimo dzielnych ministrów, chyliła się do upadku, bo niedołężny król, kierował się w polityce zdaniem swoich faworytek. Despotyczna Rosya, przeciwnie, coraz to wzrastała, bo sprytna Katarzyna ulegała swoim fawcrytom we wszystkiem — prócz w polityce i o ile to nie zagrażało interesom państwa..

Zewsząd faworytyzm dał się w Polsce we znaki. Dymisya Choiseula zgubiła konfederacyę barską — a przyczyną tej dymisyi była... pani Pompadour. Polakożerczy Zubow, wraz ze swymi akolitami, dokonał dzieła rozbioru. W pośrodku tych faworytek i faworytów stał nasz Stanisław August z całą plejadą swych ulubienic, przewodniczący ogólnej rozpuście, zagnieżdżonej za Sasów...

Dwór jego był jednak ledwie miniaturą, słabem odbiciem stosunków dworu paryskiego i petersburskiego, — ostatniego zwłaszcza, który tak ogromny wpływ na Warszawę wywierał. Dość było wiedzieć, co w Petersburgu o Polsce pomyślano, dość było śledzić ruchy strategiczne intryg petersburskich, aby domyśleć się następnie, co się stać miało w Warszawie. Ministrowie rosyjscy ówcześni, nie mieli wrodzonego sprytu, owej inteligencyi, instynktownej dyplomacyi, jakiemi się odznaczali ludzie dopuszczeni do władzy za czasów Piotra Wielkiego i Elżbiety. Po Münichu, Burchardzie i Ostermanie, została zaledwie tradycya. Kierował się nią wprawdzie hr. Panin, zarządzający sprawami zagranicznemi, kanclerz państwa i nauczyciel carewicza Pawła, lecz i on, zarówno jak inni, nie był fachowo wykształcony, — dopomagały mu instynkt i spryt wrodzony.

Po łacinie żaden z nich nie umiał a pełnomocnik angielski lub francuski, chcący — traktując z nim — odwołać się na Puffendorfa, Grotiusa lub Montesquieu, wywołałby takie same zdziwienie, jak zacytowaniem w Konstantynopolu podczas rady dywanu, zdań Clarka lub Tillotsona. Peruki francuskie, okrywające ich głowy, zajęły przedwcześnie miejsce niedawnych bermyc....

Jedynie Panin, wrodzonym sprytem, doświadczeniem i wyborną znajomością charakteru swych rodaków, zdołał pokryć brak gruntowniejszego wykształcenia. W obejściu i formach wielki pan, łagodny, grzeczny i uczciwy wobec cudzoziemców, a gwałtowny, brutalny i bez skrupułu wobec swoich, zdołał zdobyć u wszystkich uznanie. Obietnic z zasady nie dotrzymywał, leniwy był z przekonania i z natury. Podczas rewolucyi, która na tronie carów osadziła z krzywdą carewicza byłą księżnę Anhalt Zerbst, Panin grał jedną z najgłówniejszych ról.

Katarzyna liczyła się z nim bardzo, gdyż jako były nauczyciel carewicza, największy miał na niego wpływ. Znaczenie jego jednak, z początku ogromne i tak potężne, że potrafił się oprzeć zamierzonemu małżeństwu Katarzyny z Orłowem, coraz to bardziej malało wobec przewagi nowych faworytów.

Z usunięciem Wasylczykowa, protegowanego Panina, zmuszonego do ustąpienia swego miejsca przyszłemu kandydatowi do tronu polskiego — Gregoremu Potemkinowi — stanowisko kanclerza zostało zachwiane.

Potemkin, sprytny syn parocha, zasiadł na kurulnem krześle, przeznaczonem dla kolejnych faworytów Katarzyny. Wśród wszystkich bohaterów alkowy, on jeden umiał przez długie lata ciągnąć korzyści ze swego stanowiska, na którem się długo utrzymać potrafił, bo zdołał poznać właściwy charakter północnej władczyni. Panował też wszechpotężnie nad całą Rosyą, nad sercem i osobą Katarzyny.

Wszystkich mocarstw pełnomocnicy, śledzili bacznie intrygi dworu petersburskiego. Ze wszystkich stolic świata wymierzono na Petersburg teleskopy, obserwując kometę, która w spodnicy i z berłem w ręku na horyzoncie ówczesnej polityki się pojawiła. Nie zważano na dotychczasowych dzierżawców historycznego „pióropusza“. Potemkin pierwszy zaintrygował i zaniepokoił wszystkie dwory. Poznano w nim sprytnego człowieka, domyślono się przyszłego wszechwładcy.

I rzeczywiście sprytnie się zabrał ten ulubieniec Katarzyny do rzeczy. Po wysadzeniu z siodła swego poprzednika, Wasylczykowa, pochlebiał Paninowi, starał się pozyskać względy carewicza i jego żony.

Panin, choć stary wróbel, dał się wziąć na te plewy. Słuchając zdania Potemkina, carowa zmieniła swoje postępowanie z Pawłem i Paninem, z którymi ozięble dotąd się obchodziła. Poczęła okazywać im więcej uprzejmości i dawać jasno do zrozumienia, że można ją pozyskać jedynie uznaniem Potemkina.

Odtąd Potemkin wzbijał się nieustanie w górę, dzierżył kolejno najwyższe w państwie urzędy, a w ciągu dwóch lat zyskał więcej, aniżeli jego poprzednicy w dłuższym daleko czasie, bo otrzymał 30.000 dusz, klejnotów, pałaców, sreber na 9 milionów rubli, wszystkie możliwe ordery i tytuł księcia państwa rzymskiego. Stłumieniem powstania Pugaczewa zyskał ostatecznie zupełne zaufanie i dozgonną wdzięczność carowej.

I nastała chwila ciszy i spokoju na dworze rosyjskim.

Nawet księżna Daszkow, owa sprytna dyplomatka, ów ajent rewolucyjny i motor uzurpacyi, nie zdołała swą niespokojną naturą, do in-

Rossi był nieustraszony i nie pozwalał Laganie sprzedawać swych prelekcyj. Anarchista odgrażał się profesorowi, mówiąc, że będzie musiał z nim raz skończyć. Rossi nie zwracał na to uwagi. Mściwy Lagana spełnił wczoraj swą pogróżkę. Napadł mianowicie na profesora, gdy ten wczoraj wieczorem wychodził z Ateneum i po krótkiej wymianie słów w mgnieniu oka go zasztyletował. Rossi padł bez życia na ziemię, powstało zbiegowisko, w czasie którego anarchista umknął w uliczki, otaczające uniwersytet i dotąd nie został odszukany.

Wiadomość o morderstwie wywołała w Neapolu ogromne oburzenie. Młody uczony bowiem był tam postacią bardzo popularną, kochanym przez profesorów, ubóstwianym przez młodzież. Ogromnie przejmujące sceny rozgrywały się, gdy o nieszczęściu uwiadomiono młodą żonę profesora, ojca 5-letniej dziewczynki. Pani Rossi, z domu Elena Campanelli, jest córką pułkownika artyleryi. Lagana jest członkiem t. zw. camorry. Przeszłość jego była bardzo burzliwa. Przed kilku laty zasztyletował jednego ze swych kolegów. Obrońcom z „camorry" udało się uwolnić go od kary „dla braku dowodów". Lagana brał udział we wszystkich zgromadzeniach socyalistycznych i w schadzkach anarchistów. W czasie zaburzeń na uniwersytecie odgrywał zawsze rolę pierwszorzędną, posługując się nietylko słowami, ale głównie pięścią. Przy całej swej awanturniczości był oportunistą i chętnie zwalał winę swą na innych. Rektor Ateneum kazał zamknąć na znak żałoby wszystkie zakłady uniwersyteckie, zawiesić wykłady i egzaminy. Pogrzeb profesora Rossi zapowiada się imponująco.

K. Roszczyc.

Rzym 20 listopada.

Anarchista Saverio Lagana, który zasztyletował profesora Rossi, dostał się już w ręce sprawiedliwości. Okazało się, że Lagana po dokonaniu zbrodni ukrywał się przez kilka godzin w zaułkach starego miasta. Tam spotkał się z pewnym znajomym anarchistą, któremu polecił uwiadomić o wszystkie[illegible] swą przyjaciółkę, u której mieszkał. Następ[illegible] się do fryzjerni, gdzie mu ostrzyżono dłu[illegible] gęste włosy i zgolono wąsy i brodę. Ponadto [illegible] przebrał się w bluzę robotniczą i udał [illegible] do przystani. Dziś wczesnym rankiem zjawił [illegible] w porcie jego przyjaciółka, a że policja śledziła pilnie jej kroki, przeto w chwili, gdy się oboje spotkali, nastąpiło aresztowanie. W śledztwie zachowuje się zbrodniarz bardzo cynicznie. Na pytanie, czy zabił nieszczęśliwego profesora, odpowiedział dowcipkując: „Nie ja to uczyniłem, lecz moja ręka!" Przy rewizyi kazał swoją papierośnicę wręczyć swej przyjaciółce, jako pamiątkę.

W pogrzebie prof. Rossego uczestniczyły dziś wielotysięczne rzesze; najliczniej przybyła młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych. Przed domem żałoby i na cmentarzu wygłoszono szereg mów, sławiących przymioty ducha i serca zmarłego uczonego. Wiele stowarzyszeń wystąpiło z chorągwiami, okrytemi krepą. Pochód żałobny wypełnił całą ulicę Toledo (Roma), mierzącą kilka kilometrów długości. Młodzież zamierza uczcić zasłużonego profesora pomnikiem.

K. Roszczyc.

Listy z kraju.

Ze Skałackiego 21 listopada.

(Poświęcenie kościółka. — Ruski proboszcz.)

Nie spotkawszy się w żadnym dzienniku z relacyą o nowym kościołku w Turówce, uważam za słuszne i sprawiedliwe, wobec doniesień w dziennikach o powstaniu innych kościołów i kaplic na wschodzie, podać do ogólnej wiadomości, że dnia 15 października na św. Jadwigę poświęcony został w Turówce pod wezwaniem tej świętej bardzo ładny kościółek, zbudowany w stylu gotyckim, na dominującem miejscu, wydzielonem z łanu dworskiego.

Właściciel Turówki, p. Bronisław Rozwadowski, należy do tych cichych pracowników, którzy ukrywają swoje dobre uczynki i mają ich bez wątpienia znacznie więcej zapisanych w niebie, niż ludzie przypuszczają. Trudno jednak zataić, że obok współudziału polskiej ludności miejscowej i pewnej subwencyi ze strony konsystorza lwowskiego, główna zasługa tego dzieła jest po jego stronie. Sam bowiem, wśród bardzo trudnych warunków, które bliżsi znają, prowadził i nadzorował budowę i nad siłę może nawet dopomagał własnymi funduszami, byle budowę doprowadzić do końca. To też Pan Bóg pobłogosławił, bo kościółek jest tak ładny, że stał się prawdziwą ozdobą okolicy. Miejscowa ludność polska, uszczęśliwiona własnym domem Bożym, gromadzi się w nim licznie na nabożeństwach, odprawianych przez ks. proboszcza z Tarnorudy, który wszelkie usługi duchowne spełnia teraz w Turówce — i składa z ofiarności, godną uznania, swoje oszczędności do rąk zaufanych p. Rozwadowskiego, który niestrudzenie krząta się około upiększenia i wewnętrznego urządzenia swego ukochanego dzieła. Nawet ksiądz arcybiskup odznaczył niejako ten kościółek, pozwalając od dnia poświęcenia przechowywać w nim stale Przenajśw. Sakrament, co jest rzadkim przywilejem kościółków, nie mających miejscowego księdza.

Aktu poświęcenia dokonał w asystencyi kilku księży ks. kanonik Pankiewicz, dziekan skałacki, który i w kościele i we dworze w czasie obiadu nie szczędził słów uznania dla wszystkich, którzy przyczynili się do tej budowy. Unikano tylko w przemówieniach tonów patryotycznych, na wyraźne żądanie gospodarza, który woli czyny, niż głośne słowa. Jako przewodniczący komitetu organizacyjnego, wystawiony on jest na pociski radykalnych prowodyrów ruskich, mimo że słowem i czynem zawsze dowodzi, że stoi na stanowisku czysto obronnem, a nigdy narodowości ruskiej ani obrządku grecko-katolickiego nie zaczepia; to też u ludności ruskiej, umiarkowanej i spokojnej ma zachowanie i szacunek.

Turówka już w czwartem pokoleniu podobno jest w posiadaniu rodziny obecnego właściciela i stosunek wzajemny dworu i ludności, bez różnicy narodowości i obrządku, był zawsze bardzo dobry i jest taki, z wyjątkiem chyba kilku zbałamuconych radykałów. P. Rozwadowski, tak jak dawniej jego ojciec, należy zawsze do rady gminnej, przewodniczy w radzie szkolnej i w komitecie cerkiewnym i kościelnym, prowadzi osobiście od lat przeszło trzydziestu gminną kasę pożyczkową, wprawdzie urzędu wójta, ofiarowywanego mu nieraz, nigdy nie chciał przyjąć, ale też nie było nigdy w Turówce zwierzchności gminnej, którejby on wyborze nie wskazał i któraby bez jego porady i pomocy cokolwiek zrobiła i zarządziła. Wszelkie pieniądze konkurencyjne, czy inne składki gminne, zawsze z reguły składane są u niego. On prowadzi wszelkie rachunki i książki i kieruje każdą budową lub poprawą budynków publicznych w gminie, pomagając oczywiście własnymi pieniędzmi, bo wiadomo, jak nieregularnie takie datki wpływają. Rzadki jest dzień, w którymby jaki mieszkaniec gminy, mając termin lub interes w sądzie albo starostwie, nie wstąpił do dworu po poradę i list polecający, a jak Bóg nawiedzi pożarem albo inną klęską, to już dwór staje się skarbem publicznym. To też we dworze wcale się nie przelewa, a wieś z każdym rokiem wygląda zamożniej.

Wszystko to wiedzą tylko ci, którzy patrzą zblizka, bo wszystko to robi się cicho i bez rozgłosu, choć kosztuje nie mało czasu, trudu i pieniędzy. Tem dziwniejszym i przykrzejszym był objaw, wywołany podczas tej uroczystości przez [illegible] proboszcza ruskiego, który [illegible] ludności ruskiej wzięcie udziału w tem poświęceniu, tak jak pragnęła i uważała za stosowne, w uroczysty sposób, z procesyą. Ludność polska słusznie była tem rozgoryczona, czując, jak ten, przeciw komu to było wymierzone, nie zasłużył na to, uczęszczając regularnie, póki nie było kościółka, do miejscowej cerkwi, hojnie ją wspomagając. A u własnych parafian, dobrze myślących, proboszcz ruski tym postępkiem opinii sobie nie poprawił, bo otwarcie i głośno, w widocznem rozżaleniu, poddawali go surowej krytyce. To dowód, że pojęcia o zgodzie i sprawiedliwości radykalnych księży ruskich są sztucznie wypaczone i nie przyjmują się dzięki Bogu na gruncie umiarkowanych włościan ruskich, którzy mniej „wykształceni" zatrutą lekturą a więcej do natury zbliżeni, kierują się etyką wrodzoną, opartą na głosie sumienia.

Kronika.

Lwów, dnia 23 listopada 1906.

Kalendarzyk.

W sobotę 24 listopada. Jana od Krzyża. — Gr. kat. Myny M. — Kal. słow. Dorosława.

Wschód słońca 7·27, zachód 4·08.

W niedzielę 25 listopada Katarzyny. — Gr. kat. Joana Mył. — Kal. słow. Chwalimiry.

Wschód słońca 7·28, zachód 4·7.

W poniedziałek 26 listopada Konrada M, — Gr kat. Joanna Złot. — Kal. słow. Lechosława.

Wschód słońca 7·29, zachód 4.5.

— **Marszałek hr. Badeni** powrócił do Lwowa.

— **Mianowania.** Suplent W. Kowalski zamianowany rzeczywistym nauczycielem w szkole realnej w Krośnie.

— **Z poczty.** Asystentami mianowani T. Piszczak dla Drohobycza a K. Treibetz dla Dąbrowy. Oficyał W. Kiryłowicz przeniesiony z Husiatyna do Rzeszowa.

— **Wybór posła do sejmu.** Z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci Mieczysława hr. Dunin-Borkowskiego opróżniony został mandat do sejmu z gmin wiejskich pow. borszczowskiego — a z powodu śmierci śp. Stan. Agopsowicza mandat z okręgu staromiejskiego. O jeden z tych mandatów ubiegać się będzie imieniem ruskiego narodnego komitetu p. Damian Sawczak, b. członek wydziału krajowego.

— **Nowe wybory.** Reforma wyborcza jeszcze nie uchwalona, a rząd ustalił już termin przyszłych wyborów, na zasadzie czteroprzymiotnikowej dokonać się mających. Jak dziś z Wiednia telegrafują, minister spraw wewnętrznych oświadczył, że wybory odbędą się w maju. Nie można przeczyć, maj jest bardzo ładny miesiąc.

— **Deputacya nauczycieli szkół średnich.** P. dr. Twardowski, oraz pp. Janner i Höfflinger, jako też poseł Petelenz udali się wczoraj do ministra oświaty, jako deputacya ogólnego austryackiego Związku nauczycieli szkół średnich i przedłożyli ministrowi trzy żądania: 1 zrównanie płac nauczycieli szkół średnich z płacami nauczycieli szkół przemysłowych; 2 wliczenie do kwinkwenium lat suplentury i 3 dodatek drożyźniany. Co do pierwszego żądania minister oświadczył, iż pod tym względem mają nauczyciele najzupełniejszą słuszność, domagając się zrównania płac; co do dwóch drugich żądań obiecał starać się o ich uwzględnienie, przyczem wskazał na to, że wydelegowano już komisyę, która ma przestudyować kwestyę poprawy bytu urzędników państwowych i przedłożyć odpowiednie wnioski. Gdyby został przyznany dodatek drożyźniany, to otrzymają go także i nauczyciele.

Kronika lwowska.

÷ **Uroczysty obchód** 75-letniej rocznicy powstania listopadowego przygotowuje tow. wzaj. pomocy uczestników powstania z 1863 na dzień 29 bm. Rano o 11 odbędzie się w katedrze nabożeństwo, które celebrować będzie ks. kanonik Franciszek Iwanicki, jedyny kapłan polski, pozostały przy życiu z tych, którzy brali czynny udział w walce o niepodległość w r. 1831 a który następnie uczestniczył także w powstaniu z r. 1865. Popołudniu o 3 uroczysty obchód w teatrze miejskim; program podadzą afisze.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 24 bm. prof. uniw. dr. J. Buzek: Statystyka ruchu ludności w ziemiach polskich. Sala III uniwersytetu I p. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 7.

Na prowincyi. W niedzielę, d. 25 bm. Brody: prof. gimn. M. Piekarski, Z podróży po Francyi. Cz. I. Brzeżany: prof. gimn. J. Stock, O promieniach niewiedzialnych. Cz. I. (z demonstr.). Dolina: doc. pryw. uniw. dr. E. Biernacki, Co i jak jeść należy? (z obraz. świetln.). Kałusz: asyst. uniw. dr. J. Tokarski, O bogactwie mineralnem Galicyi. Kołomyja: prof. gimn. H. Osuchowski, Książę Józef Poniatowski. Nadwórna: doc. pryw. uniw. dr. J. Łukasiewicz, O złudzeniach pamięci. Przemyśl: prof. gimn. S. Bielawski, Lygowie w powieści Sienkiewicza: Quo vadis? a w historyi. Sambor: prof. gimn. S. Witkowski, Emigracya polska. Sanok: prof. gimn. S. Czerwiński, Społeczeństwo polskie po r. 1863. Skole: doc. pryw. uniw. dr. S. Zakrzewski, Walki Polski z Tatarami. Stanisławów: prof. gimn. J. Sroczyński, Bohaterowie powstania listopadowego. Stryj: prof. gimn. T. Kaniowski, Wpływ odrodzenia i reformacyi na rozwój literatury polskiej. Tarnopol: adj. sąd. K. Sękowski, Historya ustroju sądownictwa w Polsce. Trembowla: prof. gim. A. Stepua, O motywach góralskich w poezyi polskiej. Złoczów: prof. gimn. W. Kryczyński, znaczenie neohumanizmu w dziejach pedagogiki.

÷ **Biblioteka publiczna T. S. L.** Związek okręgowy T. S. L. oddaje 25 bm. do użytku bibliotekę publiczną przeznaczoną dla wszystkich członków, otwartą codziennie od g. 5 do 7 wieczorem a w niedzielę i święta od 10 do 12 w południe, przy ul. Trzeciego Maja 5. Biblioteka składa się z następujących działów: Powieść i beletrystyka, poezya i dramat, krytyka literacka, historya, geografia, przyroda, nauki społeczne, filozofia, religia, estetyka, książki dla młodzieży, czasopisma, słowniki, encyklopedya. Książnica, licząca w chwili otwarcia około 8.000 tomów, będzie stale i we wszystkich działach zwiększoną i uzupełnianą.

÷ **Nowa dziesięciomiljonowa pożyczka miejska** na rozszerzenie tramwayu elektrycznego. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej rozpoczęto dyskusyę nad sprawą rozszerzenia sieci tramwaju elektrycznego we Lwowie. Referent dr. Loewenstein przedłożył następujące wnioski: wybudować na gruntach miejskich za parkiem stryjskim obok toru czerniowieckiego nową elektrownię dla wysokiego napięcia (5500 wolt), oraz wybudować następujące linie tramwayu elektrycznego: 1 z ul. Krzyżowej do 29 Listopada, 2 przebudowa kolei konnej, 3 linia do rzeźni miejskiej, 4 przedłużenie do Żelaznej Wody, 5 z ul. Zielonej do św. Piotra (z przejazdem: po ul. Wagilewicza na Kochanowskiego), 6 ul. Janowska, 7 z placu Cłowego na Wysoki Zamek, 8 ul. Zamarstynowska, 9 Objazd: Plac Krakowski, Plac Strzelecki, Podwale, ul. Pańska, 10 Odgałęzienie od szkoły św. Zofii na plac powystawowy, a to łącznym kosztem około 10,000.000 k. i polecić komisyi kontroli długów miejskich, aby do dni 30 przedłożyła projekt sfinansowania całego przedsiębiorstwa.

W dyskusyi zabierali głos pp.: dr. Pisek, Riedl, Rawski, Schleyen, Rucker, dr. Dwernicki, Wczelak, Blumenfeld, dr. Adam, Feldstein, którzy wyrażali drobne życzenia co do kierunku tej lub owej linii, i wreszcie dr. Aschkenaze, który przestrzegał przed lekkomyślnem rozpoczęciem tak wielkich i kosztownych przedsięwzięć. Wszystkie te linie tramwayowe, wybudowane być mają wedle projektu w ciągu jednego roku czy półtora kosztem 10 do 12 milionów koron. Nie zapominajmy, że równocześnie budować mamy ośm olbrzymich gmachów szkolnych i gazownię, że równocześnie budować się będą kliniki, monumentalny gmach krajowej dyrekcyi skarbu i szkoła przemysłowa. Koszt tych budów wyniesie razem dwadzieścia kilka milionów, wymagać zaś będą one ogromnej ilości rąk do pracy. We Lwowie mamy robotników mało i złych, będziemy więc musieli sprowadzić od razu mnóstwo robotników skądinąd, skoro zaś po roku czy dwu roboty zostaną skończone, robotnicy zostaną bez chleba. Powracać do domu nie bardzo się im zechce, zostaną więc już na stałe we Lwowie, a co my wówczas zrobimy z taką masą bezrobotnych? To jedna rzecz, a teraz druga, niemniej ważna. Oto nie ulega wątpliwości, że dwudziestokilkumiljonowy deszcz złoty wywołałby nagły rozkwit miasta, faktem jest natomiast, że po nagłym strasznym rozkwicie miast, następuje z reguły wielki krach. We Lwowie, któryby w ciągu roku czy dwu zużył dwadzieściakilka miljonów, przeciągnąłby się potem ten krach co najmniej 10 lat. By temu zapobiedz, radził mowca nie budować wszystkich linij tramwayu od razu, ale rozłożyć tę budowę choćby na 10 lat.

Dalszą dyskusyę odroczono do dzisiejszego wieczoru.

÷ **Raut Norwidowski.** Związek naukowo-literacki zapowiada na niedzielę 25 bm. five o'clock artystyczny w salonach kasyna miejskiego, poświęcony Norwidowi. Na program rautu składają się: Z. Malewski odczyt „Poezya czynu", J. Chmieliński deklamacya poezyj Norwida, Z. Setmajerówna i St. Szymanowska utwory Chopina. Początek o 5 popołudniu.

÷ **Pierwszy raut adwentowy** odbędzie się dnia 9 grudnia, staraniem komitetu pań pod przewodnictwem p. Jadwigi Paparowej na dochód towarzystwa św. Salomei, opieki nad wdowami i sierotami. Bliższe szczegóły podamy wkrótce. Tymczasem notujemy tę zapowiedź tem chętniej, że zainteresuje ona szerokie koła towarzyskie, rauty bowiem tow. św. Salomei mają już ustaloną sławę a komitet dokłada starań, by ułożyć program ciekawy i interesujący.

÷ **Strajk piekarski** nie wszedł dotąd w fazę pertraktacyj, mimo, iż trwa już siódmy dzień. Wobec znacznego dowozu chleba z Kulikowa, Winnik, Żółkwi, Przemyśla i Krakowa, oraz częściowego funkcyonowania małych piekarń lwowskich, w których pracują sami majstrowie, braku chleba nie ma. Cena chleba morawskiego i dowożonego chleba z większych miast prowincyonalnych jest normalną, a tylko mali piekarze żydowscy żądają wyższej ceny za swój chleb, próbując wyzyskiwać publiczność; nie mają też cen stałych, ale w każdym wypadku zależnie od osoby kupującego, stawiają cenę, obliczoną na oszukaństwo. Bułek jest bardzo mało. Ponieważ strajkujący ciągle grożą „czynnym terrorem", więc rozwożący chleb uprosili sobie asystencyę policyi. Wygląda to bardzo ciekawie, ale bardziej jeszcze jest charakterystycznem dla obecnej chwili, znajdującej się pod znakiem czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, że na wozach rozwożących chleb, którego pojęcie jest niemal świętym symbolem dla ludu, który tak czcimy, że dzieciom całować go każemy, o który w codziennej modlitwie Boga prosimy, musi obok woźnicy jechać uzbrojony stróż bezpieczeństwa publicznego, aby bronić tego chleba przed zniszczeniem, przed stratowaniem go w błocie przez zdziczałych „bojowców" i obałamuconych „towarzyszy". Pomimo dokonanych już aresztowań czynny terror nie ustaje. Przeciwnie rośnie niebezpieczeństwo, że ten ferment, ciągle podsycany przez organizacyę socyalistyczną, rozszerzy się kręgami na inne zawody. Kilku czeladników stolarskich, jak donosiliśmy, posiłkowało już „bojowy oddział" strajkujących piekarzy w napadzie na jedną piekarnię. Dziś dowiadujemy się, że robotnicy rzeźniccy także gotują się z pomocą dla strajkujących. Odbyli wczoraj zgromadzenie, na którem wyrazili sympatyę strajkującym, postanowili zbierać dla nich składki i zagrozili, że jeżeli w najkrótszym czasie strajk nie zostanie załagodzony, oni również zastrajkują.

Spokoju dziś do południa nie zakłócono, policya też dziś nikogo nie aresztowała. Z poprzednio aresztowanych część odstawiono do aresztów sekcyi III sądu pow., a część do sądu karnego.

Przewodniczący korporacyi piekarskiej zwołał na jutro rano posiedzenie korporacyi do ratusza. Strajkujący odbywają swe zebrania każdego dnia przedpołudniem.

Dziś dowieziono po raz pierwszy chleb z Brodów.

÷ **Trzeci bataljon 30 pp.**, który przed kilku miesiącami przeniesiono do Bośni, wraca znów do Lwowa jutro, w sobotę o 11 w nocy.

÷ **Z Izby sądowej.** (Echo agitacyi za reformą wyborczą.) W okresie namiętnej agitacyi, rozwiniętej z końcem ubiegłego roku, a następnie w pierwszych miesiącach roku bieżącego przez partyę socyalno-demokratyczną w całym kraju za reformą wyborczą, odbyło się i we Lwowie mnóstwo zgromadzeń, których zakończeniem były demonstracye i krwawe nieraz zajścia a następnie aresztowania i rozprawy sądowe. Jeden z epizodów tego okresu był dziś przedmiotem rozprawy karnej przed trybunałem orzekającym sądu lwowskiego, któremu przewodniczył r. Wierzbicki. Mianowicie w dniu 6 maja br., po zgromadzeniu ludowem na placu powystawowym, przyszło na placu Maryackim, około kolumny Mickiewicza, do bardzo burzliwego zajścia. Socyaliści bowiem rozwinęli podczas pochodu czerwony sztandar, wobec czego wkroczyła policya i sztandar ten odebrała. To dało powód do bójki z policyą, przyczem kilka osób z publiczności zostało pokaleczonych a również niektórzy policyanci zostali laskami obici. Aresztowano wówczas pod zarzutem udziału w awanturach czeladnika stolarskiego p. Adama Cholewę, urzędnika magistratu p. Kwiecińskiego i słuchacza praw p. Konrada Mackiewicza. Pierwszy z nich miał — wedle aktu oskarżenia — uderzyć laską kaprala pol. Perika, drugi potrącić kaprala Wickara, który skutkiem tego upadł w błoto i skaleczył się w nogę, trzeci zaś bykowcem pobić kaprali Petryszyna i Jakubiszyna. Wszyscy trzej zostali tedy oskarżeni o zbrodnię gwałtu publicznego i dziś stanęli przed sądem.

Rozprawa przeciw oskarżonemu Cholewie odbywała się zaocznie. Oskarżał prok: Niewiadomski. Oskarżeni do winy się nie poczuwają; w szczególności p. Kwieciński, któryz w zgromadzeniu udziału nie brał, zeznaje, iż znalazł się na miejscu wypadku zupełnie przypadkowo. Kaprala Wickera zobaczył dopiero po jego upadku został aresztowany bez przyczyny, w chwili gdy zapytał Wickara, co mu się stało. Powołani na świadków żołnierze policyjni zeznają zgodnie z aktem oskarżenia.

Trybunał po dłuższej naradzie uznał osk. Cholewę winnym przekroczenia z §§ 312 i 314 ue. a p. Mackiewicza przekroczenia z §. 314 i zasądził pierwszego na karę aresztu przez 14 dni, drugiego zaś na karę aresztu przez 8 dni z zamianą na grzywnę 40 kor. P. Kwieciński został uwolniony od oskarżenia.

Kronika krajowa.

Stacye kolei Północnej i państwowej. Pod przewodnictwem dyrektora kolei Horoszkiewicza toczyły się wczoraj — jak nam z Krakowa telefonują, — obrady delegatów kolei Północnej i państwowej w sprawie uregulowania z d. 1 stycznia 1907 służby na tych stacyach kolei Północnej, gdzie się łączą linie obu kolei. Przygotowane na konferencyi propozycye przedłożone będą ministerstwu kolejowemu. Między innemi zaproponowano, aby na stacyi krakowskiej pozostała nadal służba kolei Północnej: utrzymanie jej jako całości lub podziału na dyrekcye nastąpi później. Na razie kolej Północna ma być administrowana jako całość.

Zjazd towarzystw „Pomocy przemysłowej" z okręgu sanockiego, odbędzie się w Krośnie w dniach 8 i 9 grudnia. Zarazem odbędzie się wystawa ruchoma Ligi pomocy przemysłowej.

W Stryju zawaliła się dnia 19 bm. kamienica, dopiero co wybudowana, lecz jeszcze niezamieszkana, niejakiego Lufta. Ponieważ katastrofa nastąpiła w chwili, w której robotników nie było, nie ma ofiar.

Kronika powszechna.

§ **Hr. Sternberg mówi.** Słynny i głośny poseł hr. Sternberg zabierał znowu głos w izbie posłów na posiedzeniu dnia 21 bm. przy dyskusyi nad wnioskiem p. Tollingera o system pluralny i jak zwykle wygłosił charakterystyczną mowę, w której ziarnka prawdy i zdrowe myśli mieszał z wykrzyknikami i skandalicznemi insynuacyami. Tym razem wyjaśniał najpierw hr. Sternberg, dlaczego występuje on przeciw wprowadzeniu w Austryi powszechnego głosowania: oto dlatego, że Austrya nie posiada żadnej idei i myśli państwowej. W Austryi nie ma nic, mówił hr. Sternberg, jak tylko eine niederträchtige Verwaltung. Teraz zaś chce się wszystkim przyzwoitym elementom w tem państwie wyrwać grunt z pod nóg. Z dotychczasowego systemu wyborczego mamy skoczyć odrazu i dwoma nogami w powszechne prawo głosowania, dla którego brak u nas wszelkich warunków. „Traktowałem dotąd zawsze w rękawiczkach aksamitnych rząd, mówił dalej hr. Sternberg, ponieważ sądziłem, że pierwszą mowę prezydenta ministrów należy tak rozumieć, iż on nie będzie się sprzeciwiał zmianie proponowanej reformy wyborczej w kierunku pluralności. Przedewszystkiem zaś sądziłem, że rząd nie będzie wpływał na wolę tej izby. Tymczasem prezydent ministrów „obrabiał" za kulisami parlamentu kilku posłów, aby za pluralnością nie głosowali. Powszechne prawo wyborcze, a mówię teraz przedewszystkiem pod adresem izby panów, od której teraz należy się spodziewać wystąpienia — sprzeciwia się wszystkim prawom natury i całemu rozwojowi ludzkości. Równość bowiem jest bezsensem z tej prostej przyczyny, że w naturze nie ma wcale dwóch równych sobie istot. Jest faktem historycznym, że we wszystkich państwach w tej chwili rozpoczynał się rozkład i upadek, gdy demokracya przychodziła do władzy. Tak będzie i w Austryi a panowie urzędnicy, którzy nam to cudackie prawo narzucają, obmyją sobie potem ręce".

„Jeżeli się podnosi — mówił dalej hr. Sternberg — że właśnie w najbogatszych krajach istnieje powszechne głosowanie, to na to odpowiem, że np. w Ameryce wybrani na podstawie powszechnego głosowania deputowani, nie umieją i nie mają nic do powiedzenia i dlatego izba reprezentacyjna amerykańska wygląda mniej więcej tak samo jak austryacki parlament. W Niemczech powszechne głosowanie nic nie znaczy; tam cały Reichstag nie ma tyle mocy ile jeden porucznik gwardyi lub landrat. W państwie, które ma taką żelazną konstytucyę, że gdy ktokolwiek tylko troszkę się poruszy, bywa zaraz chwytany za gardło i do ziemi przywalony, mogą sobie masy wybierać. Ale w kraju, w którym każdy burgżandarm na kilka mil ucieka, gdy zobaczy politykującego adwokata, dawać powszechne głosowanie, jest szaleństwem. Dajcie tylko tym masom panowanie, a doczekacie się w państwie tego, czego doczekali się już socyaliści w swej partyi: okrucieństwa, nieuczciwości i niesprawiedliwości. Mówi się teraz ciągle tak jak gdyby państwo składało się jedynie z tłumu robotników. Państwo jednak jest nietylko masą ludową, ale jest także historycznem, geograficznem i kulturalnem pojęciem. Powszechne prawo głosowania zaś nie tylko nie jest prawem, ale przeciwnie jest bezprawiem a dotąd było nieszczęściem dla każdego państwa. I należy też pamiętać, że chociażbyśmy my tą samobójczą ustawą, którą sami kujemy, nie zostali dotknięci, dotknięci nią zostaną nasi synowie, cała nasza nadzieja i cała nasza miłość!"

§ **Agitacya tulipanowa** na Węgrzech ustrzegła. Na posiedzeniu madiarskiego towarzystwa agitacyjnego w Budapeszcie, dążącego do wyrugowania towarów austryackich, z d. 20 bm. wyznał zarząd, że z zamówionych (we Wiedniu ! !) 450.000 sztucznych tulipanów sprzedano tylko 155.000 — na siedmnaście milionów ludności Węgier. Paniom, które weszły były do tego towarzystwa, nie źle się udało. Złożyły one klejnoty i kosztowności na sumę pół miliona koron w pierwszym ferworze na cele towarzystwa, w istocie zaś na potrzeby koalicyi. Teraz im te wszystkie rzeczy zwrócono, „ponieważ potrzeba oporu narodowego już ustała".

§ **Koniec wyprawy Ferreiry.** W sobotę po południu, jak już doniosły telegramy, poddała się reszta uczestników awanturniczej wyprawy Ferreiry, mającej na celu wzniecić powstanie Boerów przeciw panowaniu angielskiemu w Transvaalu. Połączone oddziały wojska i policyi ścigały Boerów przez 48 godzin. Konni strzelcy kaplandzcy, tuziemcy „Scouts" i mieszkańcy Upingtonu brali udział w osaczeniu gromady awanturników. Ferreira był bezbronny. Poddał się on w okręgu Gordonia, więc na północ od rzeki Oranje. Główną przyczyną, która doprowadziła tak szybko do pokonania wyprawy, był brak wody w „armii" Ferreiry. Widoki ucieczki były również bardzo niepomyślne, skoro Ferreira znalazł się na północ od rzeki Oranje. Drogę na północ zamykała pustynia Kalahari, w tej porze nie do przebycia. Wszystkie przejścia prowadzące na terytoryum niemieckie, jakoteż brody na rzece Oranje zostały obsadzone przez wojsko. Wystarczyło więc zamknąć tylko drogę ku wschodowi, aby odciąć awanturnikom odwrót.

---

tryg nawykłą, zakłócić tej ciszy, która głównie zalegała, wskutek usunięcia się jej partnera, pierwszego bezsprzecznie intryganta, hr. Zacharjasza Czerniszewa.

Ale Potemkinowi za mało było zaszczytów. Zapragnął nowych bogactw, nowych zdobyczy. Zapewniwszy sobie zaufanie carowej, począł marzyć o usunięciu jedynej przeszkody, która nie dopuszczała go do absolutnej władzy. Chciał koniecznie strącić Panina. Lecz za Paninem stał carewicz a zwłaszcza W. księżna, żona Pawła, która udając w obec carowej pokorę, — rej na „małym dworze" wodziła. Zamiar Potemkina nie łatwym był do wykonania.

Katarzyna moralnie zabiła Pawła. Należało mu się więcej cokolwiek względów od matki, która w jego imieniu 35 lat rządzić miała. W dziecinnych swych latach, wielki książę okazywał nadzwyczajne zdolności, [illegible] wesoły, dowcipny, miał skłonność do na[illegible] poczucie porządku, sprawiedliwości, pragn[illegible] spokoju, — i miał dobre serce. Wszystko [illegible]nikło w obec złego systemu — a raczej w [illegible] systematycznie, rozmyślnie, spaczonego wych[illegible]wania.

Gdyby fakty dziejowe opierające się na zupełnie wiarygodnych źródłach, nie wskazywały z całą stanowczością Sołtykowa, jako prawdziwego ojca Pawła, — nienawiść jaką Katarzyna żywiła do swego syna, nakazywałaby uwierzyć, że W. Książę był prawowitym synem Piotra III. W istocie, biała caryca nie mogła znieść Pawła. Trzymała go w oddaleniu, w zupełnej nieświadomości spraw państwa, zdala od należnych mu zaszczytów. Na każdym kroku doznawał upokorzeń, zmuszony do ustępowania w obec kolejnych faworytów. Podczas gdy oni, o wiele od niego młodsi rządzili Rosyą, on siedział wraz z żoną osamotniony, pozbawiony najniezbędniejszych potrzeb. Ów charakter podejrzliwy, żółciowy, okrutny, dziki, — wywołała w nim rodzona matka. Ona to obudziła w synie taką samą nienawiść, jaką go ciągle obdarzała.

Czyż mógł on kochać tę matkę, żywić uczucia synowskie dla morderczyni Piotra III. i dla uzurpatorki praw jego do tronu? Wszystko mu zabrała — nawet dzieci. Bo wielcy książęta Aleksander i Konstanty, wychowywani byli w Zimowym pałacu w Petersburgu, pod okiem babki. Rok rocznie, gdy Bóg zsyłał błogosławieństwo na wielką księżnę Maryę Fiedorównę, jeździć ona musiała do Carskiego Sioła, letniej rezydencyi Katarzyny. Na świat przybyłe dziecko, zostawało w rękach babki: Taka była wola carycy.

(C. d. n.)

Zmarli.

Julia 1 voto Gołębiowska 2 voto Rewakowiczowa, żona p. Henryka Rewakowicza, redaktora „Kurjera lwowskiego", umarła we Lwowie, przeżywszy lat 47. Pogrzeb w sobotę o 10 rano z cerkwi św. Piotra i Pawła.

Bolesny cios, który dotknął sędziwego p. Henryka Rewakowicza, nieutulonego jeszcze w żalu po niedawnym zgonie swego najstarszego syna, napełnił żalem szerokie koła jego przyjaciół i znajomych, które spieszą z wyrażeniem mu swego współczucia.

Izydora z Zarzyckich 1 voto Karatnicka 2 voto Stella Sawicka, małżonka b. inspektora szpitali krajowych, zmarła onegdaj we Lwowie, osierocając dwie córki, zamężne za dr. Szymańskim i kapitanem Niesiołowskim, oraz syna Izydora, inżyniera ministerstwa handlu. Pogrzeb w sobotę o 3 popoł. z domu żałoby ul. Długosza 15.

Ze stowarzyszeń.

W lwowskiem tow. historycznem na zebraniu w sobotę 24 bm. o 6 wieczór (na uniwersytecie, sala egzam. praw) mówić będą: prof. dr. Wł. Abraham ze studyów nad dziejami kościoła łacińskiego na Rusi o pochodzeniu i rodzie arcybiskupa halickiego Jakóba i prof. dr. Br. Dembiński o zabiegach Seweryna Rzewuskiego w Berlinie na początku Wielkiego sejmu.

Z całego świata.

Londyn. Katedra św. Pawła skutkiem podkopów podziemnych dla przeprowadzenia kanalizacyi, znachodzi się w największem niebezpieczeństwie. Stwierdzono, że południowo-zachodnia wieża pochyliła się o 13 cali. (Katedra św. Pawła jest najwspanialszym budynkiem w City. Zbudowana została w latach od 1675 do 1710, na podobieństwo bazyliki św. Piotra w Rzymie. Jest jednak znacznie mniejsza; na wysokość liczy 110 metrów. Znajdują się w niej pomniki najsławniejszych Anglików.)

Thionville (w Lotaryngii, po niem. Diedenhofen). Wczoraj stanęły w jednym z tut. hoteli dwie osoby, rzekomo Paryżanie, zagadkowały trzech robotników i wysłały ich do pałacu [illegible] francuskiego ministra wojny, Berthiera, mieszkającego stale w Paryżu. Robotnicy okazali pismo Berthiera polecające im zabrać z pałacu gobeliny, wartości około 100.000 marek. Służba pomagała im w zabraniu gobelinów. Gdy następnie wrócił zarządca z polowania, oświadczył on, że nigdy podobnego polecenia nie wydano. Robotnicy owi zniknęli bez śladu.

Nowy Jork. W sprawie tenora Carusa, obwinionego o natrętne narzucanie się paniom w ogrodzie zoologicznym, odbyła się już pierwsza rozprawa, ale została odroczona dla przesłuchania dalszych świadków. Caruso zaprzeczył całemu oskarżeniu. Detektyw Kane zeznał, że aresztował dlatego Carusa, ponieważ ten nie tylko panią Graham, ale i trzy inne panie w nieprzyzwoity sposób zaczepiał.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralne[illegible] cyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 22 listopada 1906 roku o godz. 7 rano. Czerniowce —6·8 Tarnopol —·—, Lwów +2·6, Stole —·— Przemyśl —·—, Jarosław —0·6 Tarnów —·—, Nowy Sącz —·— Kraków —·3 Praga +3·5, Wiedeń +6·0 Semmering —1·4 Budapeszt +1·2 Ischl +2·4 Riva +4·7 Tryest +8·0 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki

O występach p. Korolewicz-Waydowej w londyńskiej operze „Covent Garden", dokąd znakomita ta artystka została zaangażowana na szereg gościnnych występów, wszystkie dzienniki londyńskie wyrażają się z najwyższem uznaniem, podnosząc jej niezwykle piękny głos sopranowy, wysoką muzykalność, wzorowe wyszkolenie organu głosowego, opanowanie się w niezakłóconej intonacyi i umiejętnem władaniu sztuką oddechu, dozwalającą artystce wyśpiewywać jednym ciągiem dłuższe frazy muzyczne. P. Korolewicz-Waydowa już pierwszym występem w „Fauście" Gounoda pozyskała sobie londyński świat muzyczny, który tę artystkę wysoko ceni od dwóch lat, kiedy po raz pierwszy śpiewała w „Covent Garden" i odniosła niezwykły sukces jako Nedda („Pajace") i Małgorzata („Faust"). Najpoważniejsze dzienniki „Daily Express", „Standard" i „Daily News", omawiając w ten sposób jej zalety głosowe, zachwycają się wdziękiem i niezwykłą urodą tej znakomitej śpiewaczki polskiej a „Daily Mail" wita ją jako dawną ulubioną tego teatru, pisząc: „Mme. Wayda, the accomplished Polish singer, an old favourite at Covent Garden".

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Wesele" Wyspiańskiego — wieczór „Boccaccio".

W niedzielę popoł. „Dziady" — wieczór „Przyjaciel Fryc" Hasacznego i „Pajace" Leoncavalla.

W poniedziałek „Pani Walewska" sztuka w 5 aktach przez Wac. Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

We wtorek „Boccaccio".

We środę po raz 1 „Bolesław Śmiały", dramat Wyspiańskiego.

W piątek „Pani Walewska" Gąsiorowskiego i Nikorowicza.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Amfitryon" Moliera.

W niedzielę popołudniu „Ach to Zakopane" — wieczór „Amfitryon".

Z teatrów warszawskich.

Nasz korespondent warszawski (Michał) pisze nam pod dniem 21 bm.

Sprawa teatru naszego pozostaje nadal ciągłym i nieprzerwanym skandalem. Wiadomo wszystkim, że dotychczasowa administracya teatru była fatalną. Niema żadnej wątpliwości, że gdyby władza wkroczyła z ręką energiczną, gospodarującą ściśle, a niepowodującą się żadnymi ubocznymi i osobistymi względami rewizyę, to sprawcy obecnego deficytu teatralnego mogliby nie znaleźć się za kratkami. Pomimo to kompromitująca gospodarka teatralna trwa nadal, a [illegible] wieści o umiastowieniu teatrów, nie przeszły poza ramy projektów i artykułów dziennikarskich. Teatr ma kolosalne długi, przenoszące sumę 600 tysięcy rubli, a samym artystom i współpracownikom zalega z wypłatami [illegible]. Przytem nie należy zapominać, że teatr nasz [illegible] artyści w ostatnich czasach [illegible] urzędnikami. Przytem w ostatnich czasach teatrowi dobrze się wiedzie. Były spektakle prawie wyprzedane, a o niedawnych ogromnych pustkach nie ma mowy. [illegible] więc są [illegible] płaci. A [illegible] jak np. [illegible] każe [illegible] pierwszy [illegible] gaży. [illegible] ustroju [illegible], które [illegible] możliwe.

[illegible] zapo[illegible] ostatnia [illegible] publicznie był dozwolony. Pracowali nad jego zgubą rozmaici karyerowicze, nie wyłączając tak wysoko postawionych, jak smutnej pamięci Marya Andrejewna Hurkowa, lub równie niezaszczytnej, jak Czertkow. Doprowadzono do tego, że język urzędowy w teatrze polskim, tj. korespondencya wewnętrzna i wszelka biurowa odbywała się po rosyjsku, że ze wszystkich urzędów teatralnych poza artystami, wygnano Polaków i obsadzono te miejsca różnymi łapownikami, że na stanowisko prezesa teatru mianowano kolejno pułkowników, generałów i rozmaite osobistości, nie tylko o teatrze, sztuce itd. wyobrażenia nie mające, ale nie umiejące słowa po polsku. Do takich należy obecny prezes p. Hoerschelmann, którego jedyną kwalifikacyą jest to, że posiada „stosunki i plecy". W tych warunkach, jeśli naczelnik instytucyi, nic sobie z jej losów nie robiąc, używa jej tylko za źródło pobocznych dochodów dla siebie, swej rodziny i swej kamarylli żeńskiej i męskiej, zrozumieć łatwo, że teatr musiał upaść — nie tylko materyalnie. I nie widać końca tej smutnej gospodarki... Dawno już przestał teatr warszawski być celem pragnień artystów ze wszystkich stron Polski. Przeciwnie; dziś z niego wynoszą się powoli dobre siły. Niektóre z nich przeszły i do was. Z waszych natomiast dostaliśmy p. Bednarzewską, jedyny nowy nabytek, jaki scena nasza od dawnego już czasu zrobiła. Artystka ma u nas prawdziwe powodzenie, zwłaszcza w rolach salonowych, od wielu lat nie odświeżanych.

Frekwencya teatralna jest zawsze jednym z najpewniejszych dowodów, że, na ogół biorąc, panuje u nas spokój, a przynajmniej, że te awantury, strajki (zawsze bezrozumne i świadczące o niedojrzałości umysłów), samosądy itd. ograniczają się coraz wyraźniej na jednej tylko sferze społecznej, kroczącej dalej na drodze ku własnej zgubie i gotując nędzę — przedewszystkiem sobie samej.

Z WARSZAWY.
(Pocztą.)

— Z rozporządzenia generałgubernatora zniesiono rozporządzenie, zawieszające wydawnictwo „Gońca porannego i wieczornego".

— Organizuje się w Warszawie „towarzystwo kultury polskiej", którego założycielami są między innymi pp. Balicki, Natanson i Świętochowski, mające na celu podniesienie poziomu i rozwoju kultury narodu polskiego na gruncie bezpartyjnym, wyłączającym wszelkie dążności polityczne.

— Onegdaj aresztowano w Warszawie 25 robotników fabryki wyrobów żelaznych „Wulkan" na Pradze i 15 robotników głównego oddziału fabryki przy ul. Namiestnikowskiej.

Po zebraniu zarządu Związku młodzieży w Warszawie aresztowano prezesa Związku Porzyckiego i trzech jego braci.

— B. uczeń szkoły handlowej warszawskiej Gabryel Śmigielski został skazany wyrokiem sądu wojennego okręgowego w Warszawie na śmierć przez powieszenie za zabójstwo strażnika ziemskiego w dniu 16 sierpnia br. w mieście Kiernozi.

— W sprawie Daleckiego, Zielińskiego Skibińskiego i Oszukanka o utworzenie stowarzyszenia, mającego na celu obalenie istniejącego ustroju państwowego, przechowywanie materyałów wybuchowych i przygotowanie zamachów terorystycznych, skazano w Warszawie: Skibińskiego na 15 lat ciężkich robót, Oszukanka i Zielińskiego na 6 lat tejże kary, Daleckiego uwolniono.

— Onegdaj o 5·15 w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok sądu polowego na zasądzonych na śmierć przez powieszenie pięciu osobach za napady na składy monopolowe, rabunek i zamachy na członków straży ziemskiej.

— Wczoraj o 12 w południe w Warszawie na przedmieściu Praga prof. Józef Dąbrowski w chwili, gdy wychodził ze swego zakładu, został otoczony przez kilku ludzi i zraniony kulą rewolwerową w szyję.

— W parafii Dobra, w pow. brzezińskim, maryawici napadli onegdaj w mieszkaniu jednego z parafian na ks. Gąsiorowskiego, proboszcza parafii i zabili go, a zarazem ciężko ranili właściciela domu.

— Dyrekcya fabryki Poznańskiego w Łodzi oświadczyła, że z powodu obelg, rzuconych na dyrektora fabryki i z powodu gwałtów popełnionych na innych urzędnikach, wszyscy robotnicy będą w przeciągu 14 dni oddaleni. Fabryka zatrudnia 7.000 robotników.

— W Puławach rozstrzelano 3 mieszkańców pow. puławskiego skazanych przez sąd polowy za napad zbrojny i zrabowanie wódki.

Z WILNA

— Z Wilna donosi tamtejsza żydowska gazeta „Jud. Tagb." Przyjechali do Wilna trzej najsłynniejsi rabini na Litwie w sprawie interweniowania u generał-gubernatora na korzyść skazanych na śmierć 3 żydów ze Słonima. Rabinów przyjął gen.-gubernator wileński, który zaproponował im, żeby złożyli uroczystą przysięgę w synagodze, iż oskarżeni są niewinni. Rabini się zgodzili. Sprawa wywołuje gorączkową sensacyę wśród żydów wileńskich.

Z POZNANIA
(Telegrafem i pocztą.)

O polski katechizm.

Ks. arcybiskup Stablewski przyjmował liczne deputacye reprezentantów włościan z całego W. Ks. Poznańskiego, które mu najserdeczniej dziękowały za usilne starania w sprawie nauki religii w języku ojczystym.

Ostatnie wiadomości.

Sejm bukowiński nie będzie w tym roku wcale zwołany.

Telegramy i telefonematy
z dnia 23 listopada 1906

Rzym. Przybyli tu ks. biskup Zdzitowiecki (z Włocławka w Królestwie) i ks. biskup Ropp (z Wilna).

Londyn. „Daily Express" i „Daily Chronicle" donoszą, że Ojciec św. otrzymał listy z pogróżkami, iż na Watykan będzie wykonany zamach za pomocą bomb.

Berlin. „Reichsanzeiger" publikuje zapowiedzianą już nominacyę Arnima Crivena na ministra rolnictwa.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że obecny francuski ambasador w Berlinie zamierza z dn. 1 stycznia ustąpić.

Londyn. Dzienniki donoszą, że słynny mąż stanu angielski, Józef Chamberlain, jest ciężko chory i o powrocie jego do polityki nie ma już mowy.

Londyn. Dzienniki tutejsze donoszą z Petersburga, że pomiędzy Poczdamem a Carskiem Siołem urządzono połączenie za pomocą telegrafu bez drutu.

Rada państwa.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad grupą VI przedłożenia o reformie wyborczej żalił się p. Fressl na upośledzenie żywiołu słowiańskiego przez reformę wyborczą.

Minister spraw wewnętrznych br. Bienerth powtórzył to, co już powiedział na posiedzeniu komisyi dla reformy wyborczej o przyczynach, dla których rząd ułożył pierwotne brzmienie przedłożenia, tj. z powodu braku urzędników do pełnienia funkcyj komisarzy wyborczych, którzy muszą być powołani ze względu na ostre starcia stronnictw politycznych. Rząd nie stawiał jednak oporu żądaniu posłów, aby wybory przeprowadzone zostały w jednym dniu. Co do Dalmacyi i Galicyi, ze względu na tamtejsze stosunki uzasadniony jest wniosek, aby wybory tam mogły być rozpisane na 2 i 3 dni. W Galicyi przeciwieństwa polityczne bardzo ostro się ścierają, dlatego rozszerzenie terminu wyborów jest wskazane, a nadto jeszcze uwzględnić należy wielki rozmiar terytoryalny tego kraju. Mowca zaleca więc do przyjęcia wnioski pp. Abrahamowicza i Iwczewica. Co do innych wniosków, rząd nie ma powodu przeciw nim występować, o ile tylko nie nakładają one wielkich kosztów i ciężarów na gminy. Oświadcza się za postanowieniem, aby władzy politycznej pozostawiono ustanowienie ilości dni, przez które listy wyborcze mają być wyłożone do przejrzenia. W końcu prosi o przyjęcie zmian stylistycznych, jakie zaproponuje sprawozdawca.

Po zamknięciu dyskusyi przemawiali jeszcze mowcy generalni p. Sobotka contra i p. Schöpfer pro.

Nastąpiły sprostowania rzeczowe, przemówienia wnioskodawców mniejszości i końcowe wywody sprawozdawcy.

W głosowaniu wszystkie paragrafy grupy VI (od 9 do 15) przyjęto w brzmieniu komisyi, a nadto przyjęto wnioski posłów: Abrahamowicza o wyznaczenie dla Galicyi drugiego względnie trzeciego dnia wyborów, gdyby przeprowadzenie wyborów w jednym dniu okazało się niemożliwem, dalej przyjęto wniosek Iwczewica oraz wniosek p. Gessmanna w sprawie drobnej zmiany w przedłożeniu rządowem co do przynoszenia dokumentów podczas reklamacyi.

Następne posiedzenie dziś.

Między wnioskami, zgłoszonymi wczoraj, znajduje się wniosek p. Stojana w sprawie obrad nad przedłożeniem o kongrui, w której to sprawie przedłożone zostało sprawozdanie komisyi.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów niestrudzony w interpelacyach poseł Krempa zgłosił interpelacyę w sprawie odszkodowania gminy Rzędzianowice z powodu wywłaszczenia.

Izba przystąpiła do dyskusyi nad grupą VII przedłożenia wyborczego, tj. §§ 16—41 ordynacyi wyborczej.

Po mowach referentów mniejszości pp. Tavcara i Voglera zabrał głos p. Breter.

P. Breiter wystąpił przeciw postanowieniu o wyborze zastępców posłów. Poseł Starzyński, któremu należy je zawdzięczać, może być dobrym profesorem uniwersytetu, ale złym praktykiem. Wszystkie wnioski, które p. Starzyński postawił w komisyi reformy dowodzą, że nie należy on do ludzi praktycznych. W praktyce pokaże się, że te postanowienia doprowadzą do rozmaitych nadużyć. Już dziś, gdy nie ma zastępców posłów, zasiadają w Kole polskiem posłowie, którzy swoim przywódcom partyjnym, nie będącym członkami izby, miesięcznie muszą płacić pewną część swych dyet (?!), gdyż ci przywódcy pomogli im do wyboru.

Po zaprowadzeniu instytucyi zastępców posłów przekupstwo będzie jeszcze większe i przyjdzie do tego, że szlachcic polski nie będzie sam kandydował na posła, lecz postawi kandydaturę oddanego sobie chłopa, którego wybór przeprowadzi, a sam będzie kandydował na zastępcę posła, aby potem zostać posłem w miejsce owego podstawionego kandydata, który za zapłatą odprawy usunie się. Zastępca posła będzie w życiu politycznem i społecznem figurą bardzo konieczną, będzie oczekiwał śmierci lub innego wypadku posła. Nie powinno się wprowadzać do ustawy takiego monstrum. Mowca nie stawia wniosku, gdyż jest przekonany, że wszystkie wnioski, pochodzące z ław opozycyi, będą pogrzebane.

P. Seitz oświadcza, że zasadniczo jest za wyborem trybunałów wyborczych (wniosek Voglera), ale będzie głosował przeciw dotyczącemu wnioskowi, gdyż sądzi, że nie da się to obecnie przeprowadzić. Przemawia przeciw przepisom o tajności aktu wyborczego i skrutynium. Najenergiczniejszymi obrońcami tajemnicy są panowie z Galicyi i Dolnej Austryi, gdzie dzieją się największe nadużycia.

Poseł Starzyński omawia sprawę reprezentacyi mniejszości narodowych i zaznacza, że ta instytucya mimo iż na razie zastosowana będzie tylko w gminach wiejskich Wschodniej Galicyi, przecież nie jest specyficznie galicyjską, gdyż według brzmienia dotyczącego przepisu ustawy wszystkie kraje, które u siebie uznają za stosowne wybrać w niektórych okręgach wyborczych więcej, aniżeli jednego posła, mogą z tej instytucyi skorzystać.

W łączności z zaprowadzeniem reprezentacyi mniejszości pozostaje instytucya zastępców posłów, którą musiano stworzyć, aby nie nastąpiła zmiana sił między większością a mniejszością. Instytucya reprezentacyi mniejszości i zastępców posłów jest wprawdzie w Austryi nowością, jednakowoż wzory istnieją już w odpowiednich instytucyach w Belgii i niektórych kantonach szwajcarskich. Zresztą we Francyi przejawia się obecnie dążność do stworzenia tych instytucyj. Wszystko są to kraje, gdzie całe życie polityczne spoczywa na bardzo wolnościowej podstawie, a gdzie te instytucye okazały się przecież dobremi, nie można więc ich w Austryi nazywać reakcyjnemi.

Mowca wyraża zadowolenie, że komisya reformy wyborczej przyjęła propozycye Koła polskiego i omawia także uchwałę powziętą przez komisyę co do zastępców posłów jako najodpowiedniejszą. Polemizuje z wywodami Seitza i oświadcza w końcu, że zastrzega sobie jeszcze postawienie niektórych wniosków w sprawie przeprowadzenia samego aktu wyborczego podczas dyskusyi nad ustawą o ochronie swobody wyborów (gromkie oklaski u Polaków).

Następnie przyjęła izba całą grupę VII, bez zmian i przeszła do rozpraw nad § 42 ordynacyi wyborczej, dotyczącym ochrony podziału okręgów wyborczych za pomocą kwalifikowanej większości.

Obrady trwają dalej.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów zebrała się dziś popołudniu na posiedzenie. Na wstępie poświęcił wiceprezydent ks. Schönburg wspomnienie pośmiertne śp. arcyksięciu Ottonowi i śp. hr. Mieczysławowi Dunin-Borkowskiemu.

Na wniosek p. Habietinka uchwalono w drodze nagłej postawić na porządku dziennym ustawę w sprawie ksiąg gruntowych w Galicyi i na Bukowinie.

Po odczytaniu wpływów przekazano ustawę naftową komisyi a następnie po krótkiej rozprawie przyjęto bez zmian ustawę aptekarską, uchwaloną już przez izbę poselską.

Następnie przyjęto bez dyskusyi ustawę o reformie ksiąg gruntowych w Galicyi, poczem wybrano komisyę dla sprawy reformy wyborczej, złożoną z 21 członków; z Polaków weszli do komisyi Leon hr. Piniński i dr. Biliński.

Hr. Wodzicki i tow. wnieśli interpelacyę z powodu zwołania posiedzenia delegacyj na niedzielę. Interpelanci zapytują prezydenta ministrów, dlaczego zwołano delegacye właśnie na niedzielę, obrażając przez to uczucia religijne znacznej części członków delegacyj i ludności katolickiej. Interpelanci wskazują na to, że nawet parlament i komisye nie odbywają w niedziele wcale posiedzeń.

Reforma wyborcza.

Wiedeń. Subkomitet komisyi dla reformy wyborczej uchwalił dziś w całości ustawę o ochronie wolności wyborów.

Wiedeń. Wczoraj obie frakcye izby panów oświadczyły się w zasadzie za zmianami reformy wyborczej w ten sposób, ażeby wprowadzić system wyborczy pluralny.

Stronnictwa izby panów chcą także ująć w rękę reformę izby panów. Reforma ta ma polegać przedewszystkiem na ustaleniu nieograniczonej obecnie liczby członków izby.

Dzienniki wiedeńskie donoszą, że postanowienie członków izby panów dokonania zmian w reformie wyborczej, wywołało konsternacyę w kołach rządowych. Przyjaciele powszechnego głosowania nawołują już rząd, aby użył całego swego wpływu i wszystkich swoich środków, nawet nacisku, by odwieść izbę panów od zamiaru korygowania reformy wyborczej.

Ze stronnictw i klubów.

Wiedeń. Według wydanego komunikatu, niemieckie stronnictwo postępowe upoważniło swego prezesa do wzięcia udziału w konferencyi, zainicyowanej przez niemieckie stronnictwo ludowe, w sprawie połączenia się postępowych stronnictw niemieckich.

Wiedeń. Prezydyum związku niem. partyi ludowej obradowało wczoraj nad mową p. Kaisera. P. Kaiser oświadczył, że nie miał zamiaru zaatakować związku niem. partyi ludowej lub ubliżyć stronnictwom niemieckim, chciał tylko zaznaczyć swoje osobiste stanowisko względem reformy wyborczej. Ponieważ widzi, że członkowie związku nie podzielają jego zapatrywań, nie będzie brał udziału w obradach związku aż do dalszej decyzyi.

Wiedeń. Klub centrum prosił na dzisiejszem posiedzeniu p. Kathreina, aby cofnął rezygnacyę z godności prezesa centrum.

Sprawa kongrui.

Wiedeń. Jedna z tutejszych korespondencyj donosi, że pp. Stojan, Pastor, Korosec, Schachinger, Kischelm i Włazowski udali się do prezydenta gabinetu br. Becka z prośbą, aby poczynił odpowiednie kroki, by załatwione już przez komisyę przedłożenie o kongrui weszło na porządek dzienny obrad izby. Br. Beck przyrzekł przychylić się do tej prośby, o ile to będzie w jego mocy.

Nowe wybory do parlamentu.

Wiedeń. „Konserv. Korresp." donosi, że ogólne wybory do rady państwa na podstawie nowej reformy wyborczej, według informacyi, udzielonej przez br. Becka pytającym się go niektórym parlamentaryuszom, mają się odbyć dopiero w maju 1907 r., ponieważ niemożliwem jest, aby urzędy polityczne zdołały ukończyć zestawienie wszystkich list wyborczych, oraz innych niezbędnych przygotowań przedwyborczych przed końcem kwietnia 1907.

Dobry przykład.

Praga. „Narodni Listy" wskazując na dodatni rezultat, jaki osiągnęły stronnictwa niemieckie podczas wyborów do sejmu morawskiego dzięki temu, że zawarły ze sobą kompromis i walczyły wspólnie przeciwko socyalistom, nawołują, aby stronnictwa czeskie podczas nadchodzących wyborów do rady państwa zawarły taki sam kompromis.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Sejm ukończył dyskusyę ogólną nad budżetem i dziś przystąpi do dyskusyi szczegółowej.

Sprawa polskiego katechizmu w parlamencie niemieckim.

Berlin. Stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim wniosło od siebie samodzielnie interpelacyę w sprawie przymusowego nauczania religii katolickiej po niemiecku. Ta interpelacya będzie razem z interpelacyą Koła polskiego roztrząsaną na wtorkowem posiedzeniu parlamentu niemieckiego.

Z Rosyi.

Napady i zamachy.

Odessa. Onegdaj wieczorem dokonano na klinice uniwersyteckiej kilku napadów na studentów, przyczem kilku z nich zraniono. Wczoraj przedpołudniem zebrali się profesorowie celem obmyślenia środków zabezpieczenia studentów. Tą samą sprawą zajmowało się też zgromadzenie studentów.

Odessa. Deputacya kolegium profesorów prosiła komendanta okręgu wojskowego o środki bezpieczeństwa dla studentów. Komendant przyrzekł poczynić odpowiednie zarządzenia.

Z powodu pogłosek o zamierzonym pogromie próbowano wczoraj rabować sklepy w pobliżu rynku. Policya rychło przywróciła spokój.

Petersburg. (P. A.) Socyaliści i członkowie „Bundu" powzięli większością 4 głosów uchwałę popierania kadetów przy wyborach, tam gdzie nie postawią własnych kandydatów.

Walka antikościelna we Francyi.

Plouguerneau (dep. Finistere). Wieśniacy stawili krwawy opór spisywaniu inwentarza kościelnego i zranili kilku żołnierzy. Władza zażądała posiłków wojskowych.

Paryż. Naczelny prokurator Marsylii wdrożył dochodzenie karne przeciw biskupowi Marsylii ks. Andrienowi z powodu jego protestu przeciw inwentaryzacyi kościołów.

Paryż. Arcybiskup Paryża Richard wysłał swego sekretarza do Rzymu po wskazówki w sprawie sytuacyi.

Parlament francuski.

Paryż. Izba deputowanych rozpoczęła dyskusyę nad budżetem na r. 1907.

Marokko.

Gibraltar. Cztery kompanie stojącej w Algeciras hiszpańskiej piechoty otrzymały rozkaz pogotowia celem wysłania ich do Marokka.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·70 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·70 do 7·—. Owies obroczny na termina 6·50 do 6·70 Jęczmień pastewny 6·80 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·50 do 7·0[illegible] groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·5[illegible] do 5·75. Bobik 6·00 do 6·20 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 80·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 25·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 37·25 do 37·50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—. spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 21·50 do 21·75.

Budapeszt dnia 23 listopada. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 14·88—14·90, na październik 15·50—15·52, żyto na październik 00·00—·—, na kwiecień 13·24 do 13·26, owies na październik —·— do —·—, na kwiecień 14·90 do 14·92, kukurudza na paździer. —·— do —·—, na maj 10·32 do 10·84, rzepak na sierpień 26·80 do 27·00

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń d. 23 listopada. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 682·—, węgierskiego zakładu kredytowego 819·25 Anglobanku 314·—, Unionbanku 566·—. Banku dla krajów koronnych 445·—, Bankvereinu 557·—, Bodencreditu 1063·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 570·—, kolei państwowych 675·50, kolei południowej 175·—, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 449·—, kolei północnej 5710, kolei czerniowieckiej 578·—, alpiny 604·25, Rima Muranya 567·—, praskiego towarzystwa żelaznego 2672·—, fabryki broni 579·— tureckie tytoniowe 423·5[illegible] galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 677·—, oblig. węg. indemniz. 95·35, renta majowa 99·30, austryacka renta koronowa 99·10, węgierska renta koronowa 95·65, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 97·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·25, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·—, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·90, 5-procent komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·20, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·20, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·50, losy tureckie 164·25 marki 117·68, ruble 254.—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 84·25.

Do
WPana Alberta Szkowrona
właściciela składu towarów kolonialnych we Lwowie.

Przejęte wdzięcznością za prawdziwie po obywatelsku przez WPana zrozumiane miłosierdzie nad biedną i tak bardzo potrzebującą wsparcia młodzieżą szkolną, poczuwamy się do miłego obowiązku skromnem „Bóg zapłać" podziękować za zniżenie ceny cukru, z którego od dłuższego czasu korzystamy.

Za komitet herbaciarni „Sodalicyi Pań polskich":

Katarzyna baronowa Dormusowa, Marya Sokołowska, Seweryna z Hausnerów Henzlowa, Aleksandra Müllerowa.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Kazimiera Matczyńska z Dworu Łapszyn, wyprowadziła się do Kołomyi, ulica **Mnichówka** — i tam dalej prowadzi przemysł domowy.

Osoba w średnim wieku, lat 35, z ładnemi świadectwami, poszukuje posady we dworze lub na plebanii, zna się dobrze na gospodarstwie domowem i kuchni. Wiktorya Sikorska w Kielanowicach o. p. Tuchów. 219

Ekonom, młody, energiczny, z szkołą rolniczą, kilkuletnią praktyką gospodarczą, poszukuje posady. Zgłoszenia: **„Rolnik", poste rest. Halicz.** 796

Miód pszczelny! kuracyjny, deserowy, najlepszej jakości, w 5 klg. puszkach po 6 koron opłatnie, wysyła pobraniem pocztowem **J. Menczer Mikulińcach.** 218

Przyjmę zaraz zarządczynię lub lepszą klucznicę. Żądam uczciwości, znajomości gruntownej gospodarstwa domowego, jak nabiału, drobiu oraz gotowania tylko w razie wyręczenia kucharza i pisania i rachowania do prowadzenia dokładnych rachunków — jestem chorą i domem się nie zajmuję. Oferty nadsyłać: **Gatkiewiczowa w Kutyskach poczta Niżniów.**

Przeciw liszajom i astmie, które nigdzie nie zostały wyleczone, proszę żądać bezpłatnych prospektów i wiarygodnych poświadczeń. **C. W. Rolle, Altona, Bahrenfeld** (Elbe) Deutchland. 715

Zdrowie dla wszystkich!

Newralgie, bole głowy, neurastenie, Histerye i wszelkie choroby nerwowe ustępują niezwłocznie po zażyciu **pigułek** antinewralgicznych doktora **Cronier**. Cena 3 franki za pudełko. Skład w Paryżu w apt. pani **Schmitt**, rue la Boétie 75. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Ehrbara i Ruckera. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Macndzińskiego. 626

Wina Tokajskie.

Do nabycia z własnych winnic klasztoru OO. Pijarów w Sátoraljaujhely na Węgrzech: 790

Szamorodny z roku 1903 i 1904 po 10 beczek w cenie 180—170 koron, 40 beczek z roku 1905 po 150 koron za beczkę 136 litrową. Cena rozumie się w miejscu z przystawą do kolei, beczka gratis.

Stary Maślacz z 1886 roku, litr po 16 koron.

Bliższych wyjaśnień udziela w języku polskim **Ks. Zsigmond James,** dyrektor gimnazyum i rektor zakonu OO. Pijarów **w Sátoraljaujhely.**

Krawatki jedwabne w najrozmaitszych fasonach i koloracb poleca Krajowa Fabryka krawatów **Zofii Tokarowskiej** Lwów, ul. Fredry 3. Przyjmuje również z dostarczonej materyi do roboty. Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą.

Sirolina — Zalecana przez najznakomitszych profesorów i lekarzy w

chorobach płuc, katarze, kokluszu, skrofułach, influency, 32

podniecą apetyt, podnosi wagę ciała, usuwa kaszel, plwocinę i poty nocne.

Ponieważ zdarza się, że często ofiarowują bezwartościowe naśladownictwa, przeto należy zawsze żądać:

oryginalny pakiet „Roche".

„Roche" do nabycia za lekarskiem zleceniem w aptekach po koron 4·— za flaszkę.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co., Basel (Schweiz).

Zmiana lokalu!

Sklep 802

Jana Ihnatowicza

został przeniesiony z placu Maryackiego

na ul. Hetmańską l. 6,

stacya tramwaju elektrycznego, obok hotelu „Victoria".

Ciągnienie 1 grudnia. Główna wygrana 600.000 fr.

Tureckie (400 frankowe) losy

rocznie sześć ciągnień 781

Główne wygrane:

3 razy do roku franków **600.000** franków 60.000, 20.000, 6.000, 3.000 itd.

8 razy do roku franków **300.000** franków 25.000, 10.000 2.000, 1250 itd.

Wszystkie większe wygrane obliczają się na 100%, najmniejsze wygrane na franków 400 z 60% a więc z wypłatą franków 240.

Oryginalne losy podług obecnego kursu dziennego:

1 los	w ratach miesięcznych	po koron	6·—
2 losy	„ „	po koron	10·—
5 losów	„ „	po koron	25·—
10 losów	„ „	po koron	50·—

Wyłączne, niepodzielne prawo gry na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży już po złożeniu pierwszej raty.

Edward Urban, dom bankowy, Berno, Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

Prof. Franciszek Neuhauser i Sp.

we Lwowie, ul. Batorego l. 11,

Skład fortepianów, pianin i harmonium.

Fachowe kierownictwo. Instrumenty z fabryk: Bechsteina, Bösendorfera, Ehrbara, Fritza, Hofbauera, Höltzla & Heitzmana 757

Fisharmonia z fabryki Kotykiewicza. Zastępstwo firm: Bechsteina i Hofbauera.

Ceny przystępne. Sprzedaż na raty. Wymiana. Wynajm fortepianów.

Składy i biuro:

Lwów, Batorego 11, parter

(róg Batorego i Pańskiej, stacya kolei elektrycznej przed składem).

Wiedeński Bank Związkowy

Filia we Lwowie.

Kapitał akcyjny: koron sto milionów.

Fundusze rezerwowe koron dwadzieścia osiem milionów.

Lwów we własnym gmachu przy **ul. Jagiellońskiej 3**

Telefonu nr. 57 Dyrekcya

Telef. nr. 338 Kant. wym.

Zakład centralny: Wiedeń.

FILIE: Aussig a/Ł, Berno, Budapeszt, Cieszyn, Czerniowce, Cieplice, Friedek-Mistek, Grac, Praga, Prościejów, W. Neustadt i St. Pölten, Konstantynopol, tudzież w miejscach kąpielowych czeskich: Karlsbad, Marienbad i Cieplice. 12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące — a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**

Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki, a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.

Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.

Przeprowadza wszelkie obroty giełdowe na targach krajowych i zagranicznych.

Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.

Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje.

Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.

Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.

Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.

Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.

Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.

Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim. 3

Zakład zastawniczy udziela zaliczek na kosztowności i papiery wartościowe.

Założone w r. 1882. Założone w r. 1882.

Towarzystwo tkaczy

pod wezwaniem św. Sylwestra

w KORCZYNIE

poczta loco, obok Krosna,

odznaczone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie r. 1894,

poleca Szan. Publiczności ze swego głównego składu wyroby czysto lniane, jak: Płótna różnego gatunku od najcieńszych do najgrubszych, dreliszki szare i kolorowe liberyjne, dymy zwykłe i adamaszkowe, ręczniki zwykłe i adamaszkowe, obrusy z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe jak również kolorowe, chustki męskie i damskie białe, ścierki w różnych gatunkach, fartuszki kolorowe, lniane lub z kręconych nici ze szlakiem, kamgarny czysto wełniane, szewioty (zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe, różnego koloru i gatunku; itp. wyroby w zakres tkarstwa wchodzące. 779

UWAGA: Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu ani też nie wysyła żadnych agentów, lecz ma skład **tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) we własnej kamienicy.

Cenniki i próbki na żądanie wysyła się franko.

Z poważaniem

Dyrekcya.



na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL) PARYŻ, ulica Lafayette, 126

Preparata lecznicze **VIVIEN** zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfiszkiedy chodzi o wyleczenie **Bezkrwistości, Krzywienia kości pacierzowej, Braku apetytu, Kaszlu, Reumatyzmu,** etc.

Nie sprawiają ani mdłości, ani odbijania.

WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci chętnie nawet je zażywają.

We Lwowie w aptekach pp. Piepes-Poratyńskiego, Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie u pp. Wiszniewskiego, Redyka; w Tarnowie u p. Adlera. 631



SANTAL MIDY

Pa MIDY, aptekarza w Paryżu

UPOWAŻNIONE W ROSSYI

Essencya Santalu zawarta w Kapsułkach zalecaną jest przez lekarzy przeciw rzeżączek i słabości sekretnych zamiast kopaiwy i kubeby. Działa szybko, nie utrudza żołądka, nie wydziela nieprzyjemnej woni i zapobiega duszności.

Dla uniknienia fałszerstw i podrabiań, wymagać stępla jak dołączony obok w kolorze czarnym znajdującego się na każdej kapsułce.

Skład w głównych aptekach.

We Lwowie u pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera, Ruckera, Sklepińskiego. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka 630

Colosseum *w Pasażu Hermanów*

1 i 16 nowy program.

Codziennie przedstawienia o 8-mej.

W niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4 popol. i o 8 wieczorem.

Medal Złoty — Hors Concours

ASTHMA i KATARY

Leczą się przez użycie **CYGARETEK i PROSZKU ESPIC**

DUSZNOŚĆ, KASZEL, ZAKATARZENIE, NEWRALGIE

Fumigator do nakadzania pierwszego jest najskuteczniejszym środkiem do pokonania chorób organów oddechowych. — PRZYJĘTY W SZPITALACH FRANCUSKICH I ZAGRANICZNYCH. — We wszystkich znacznych aptekach Francyi i zagranicą. — Sprzedaż hurtowa w Paryżu: **20, Rue Saint-Lazare, 20.**

Trzeba wymagać własnoręcznego podpisu na każdej sztuce jak obok.

We Lwowie w aptece Z. Ruckera 625

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE CHAMBARD 627

(THE PURGATIF DE CHAMBARD)



Marka ochronna

w skład których wchodzą jedynie ziółka i kwiaty, są środkiem czyszczącym, przyjemnym w smaku, a działaniu łagodnem, nadającem się dla osób delikatnych i wrażliwych. Użycie ich nie wymaga ani dyety, ani zmiany zwykłego trybu życia.

Jestto najwięcej poszukiwany środek przeciw zatwardzeniom i różnym cierpieniom jakie stąd pochodzą, jakoto: bole i zawroty głowy, **brak apetytu, nudności, mozolne trawienie, odęcie żołądka, hemoroidy, uderzenia do głowy etc.**

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. W Krakowie w aptekach pp. Wiszniewskiego i Redyka.

Filia pragskiego

Banku Kredytowego

we Lwowie ul. Karola Ludwika 29

(Nr. telefonu 937)

Zakład centralny w Pradze. Filie w Kolinie i Ołomuńcu.

Spłacony kapitał akcyjny k. 6,000.000.

Fundusze rezerwowe i gwarancyjne k. 3,200.000.

Korzystne załatwienie wszelkich transakcyj bankowych i lokacyj kapitałów.

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzenie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczanie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne na książeczki wkładkowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje 4% na asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowanie po 4½% i w rachunku bieżącym. 718

Oddział komercyalny.

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowli publicznych, kredyty na podatki i cła. — Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisowej towarów i zaliczkowanie tychże.



Elektrusion

lampy spirytusowo-żarowe

bez knota

o sile 75 i 100 świec, zużywające litr spirytusu na 16 godzin świecenia, dla oświetleń wystaw, ulic, sal, jakoteż jako lampy stołowe, pokojowe, wiszące i stojące. 782

Eksplozya wykluczona.

Reprezentacya i składy u firmy:

Chylewski, Hruby i Ska.

Lwów, Kopernika 15a, **Czerniowce,** Ringplatz 9.

Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Tarnopolu rozpisuje **konkurs** na posadę **konduktora drogowego.**

Kandydaci winni się wykazać:

1) metryką urodzenia z ukończonego 24 roku życia,
2) świadectwem przynależności, 795
3) świadectwem zdrowia,
4) poświadczeniem, że uczynili zadość obowiązkom służby wojskowej,
5) świadectwem uzdolnienia.

Kandydaci, którzy ukończyli szkołę drogomistrzów z dobrym postępem, mają pierwszeństwo. Do posady tej przywiązane są pobory stałe 1000 kor. rocznie i ryczałt na objazdy 300 kor., nadto po pięciu latach dodatek osobisty 50 kor. rocznie, a po dziesięciu latach drugi dodatek osobisty 100 koron rocznie. Płaca i dodatek będą płacone miesięcznie z góry. Kandydaci, którzy przekroczyli 40 rok życia tracą prawo do emerytury, tacy zaś którzy przekroczyli 45 rok życia, także do stabilizacyi, która po 2 latach nienagannej służby może nastąpić. Podania wnosić należy na ręce Wydziału powiatowego do dnia 1 grudnia b. r. Kandydat zamianowany obejmie służbę z dniem 1 stycznia 1907 r.

Tarnopol 9 listopada 1906.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.